... POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. 1

Rok IX. Kraków, czwartek 14 stycznia 1926 Nr. 10

NOWY DZIENNIK

... Administracji. Kraków, Orzeszkowej 7. ... Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.830. ... Spółk Wydawnicze „NOWY DZIENNIK". ... Listy należy nadsyłać wprost do Administracji. ... Listy przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. ... Redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. ... naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 15·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na ...szej stronie Zł. 1·— gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne o 100% droższe.

Sukces sjonizmu w Genewie.

Kraków, 13 stycznia.

(Th.) W zeszłym roku ponieśliśmy w Genewie to, co się w języku dyplomatycznym, a także wojennym nazywa „echec". Nie klęska, ale niepowodzenie. Wtedy stała komisja mandatowa przy Lidze Narodów poddała przykrej i dotkliwej krytyce nasz ludzki materjał kolonizacyjny. Rzucono najniezasłużeniej w świecie na tych wprost doborowych ludzi o szczytnym idealiźmie, jakiego istotnie daleko szukać w świecie, pewien cień. Podano w lekką, dyplomatycznie złagodzoną i wycieniowaną wątpliwość zdolność naszych pionierów do uprawy roli i do tej całej mozolnej pracy, która wymagana jest przy takiem wprost bezprzykładnem zdobywaniu zaniedbanej i zniszczonej od tysięcy lat ziemi dla kwitnącej kultury. Sprawozdanie ówczesne Komisji Mandatowej tchnęło formalnie od hamowanej wprawdzie, ale nie dającej się ukryć niechęci.

Przyjęliśmy to sprawozdanie z uczuciem doznanej krzywdy, ale nie szemraliśmy. Wiedzieliśmy, że z naszej strony było pewne niedopatrzenie, bo spóźniliśmy się z wniesieniem naszego memorjału, względnie skierowaliśmy go na niewłaściwą drogę, tak, że nie był przyjęty do wiadomości i komisja pozostała pod jednostronnem wrażeniem skarg i żalów arabskich, oraz narzekań wiecznych kwerulantów, naszych najserdeczniejszych „agudowców" palestyńskich. Pozatem wiedzieliśmy doskonale, że nikt z tych panów, którzy zasiadają w Komisji nie zna Palestyny i nigdy nie widział naszych „chaluców" przy robocie. A trudno było oczekiwać czysto platonicznej miłości, lub nawet tylko ogólno-ludzkiej życzliwości od ciała, którem kieruje Marquis Theodoli, faszystowsko-katolicki Włoch, ożeniony z katoliczką syryjską, a zatem mający informacje i nastroje ze sfer najbardziej nam niechętnych. Wyobraziliśmy sobie, że nasz najlepszy środek agitacyjny — osobiste poznanie budującej się żydowskiej Palestyny, i w tym wypadku zmieni nastrój na naszą korzyść, względnie — ażeby skrócić formułkę i ją uprościć — na korzyść objektywnej prawdy.

Skorzystaliśmy tedy z pierwszej nadarzającej się sposobności — otwarcia uniwersytetu w Jerozolimie — i zaprosiliśmy prof. Rapparda do Palestyny. Przybył, zobaczył, i — był zwyciężony. Pan Rappard jest od owej chwili serdecznym przyjacielem, niemal że wyznawcą sjonizmu. Widział naszych ludzi przy robocie, widział cząstkę tego cudu, jakiego ludzki idealizm dokonywać umie na swoich wyżynach i zaczął wierzyć w realność sjonizmu. Także jeden z niezliczonych przykładów, że idealizm jest najsilniejszym fundamentem realizmu i jego rozstrzygającym dowodem.

Zarazem skierowaliśmy nasz memorjał na właściwą drogę, tak, że go Komisja miała na czas i nie mogła ukryć pod korcem. Jedni tedy widzieli, inni czytali i tak wszyscy poznali.

Dlatego też Komisja Mandatowa stanęła tym razem twardo na gruncie sjonizmu. Nie wyrażono już żadnych zasadniczych wątpliwości, a gdzie je zlekka wyrażono, zostały natychmiast przez naocznych świadków — Anglika Ormsby-Gore i prof. Rapparda — rozwiane.

Jest istotnie bardzo pouczającem czytanie protokołu z październikowego posiedzenia Komisji, który dopiero onegdaj został ogłoszony. Cała dyskusja jest prowadzoną w atmosferze zaufania do sjonizmu i pełnej wiary w jego szybkie urzeczywistnienie. Dla ucha sjonisty, może także dla ucha każdego Żyda, a bodaj że niemniej dla ucha każdego człowieka, który jest zainteresowanym w zwycięstwie ducha nad ciałem, ideału nad brutalną zawadą fizyczną, jest niezmiernie miłem słyszeć ot takie zdanie: „Próba pięciu lat doprowadziła do sto krość bardziej zadziwiających rezultatów, aniżeli Wielka Brytanja kiedykolwiek nawet marzyć mogła". To jest dobre świadectwo. Przyjemnie jest czytać ot takie zdanie: „Żydzi... przerobili w Dolinie Jezreel zatruwające bagna w rajską dolinę". Lub takie zaświadczenie, niemal ze entuzjastyczne: „...Tak, w Palestynie już istnieje chłop żydowski, który, choć urodzony i wychowany w ciasnych ghetach wschodniej Europy, jest wybornym rolnikiem". A bywa, że się rzuca horoskopy na przyszłość, na dosyć bliską przyszłość i przepowiada się emfatycznie, że za dziesięć lat — za dziesięć lat! — będzie żydowska Palestyna zadziwiającym fenomenem dla całego świata.

Możemy być zadowoleni. Praca nie poszła na marne. Świat widzi i uznaje.

I tak Komisja Mandatowa podkreśla z dużym naciskiem, że deklaracja Balfoura i zbudowany na niej mandat brytyjski nie mogą być nigdy zmienione. Cel tam wytknięty odbudowy siedziby narodowej w Palestynie musi być i będzie osiągnięty.

Komisja Mandatowa bierze w obronę organizację sjonistyczną w obec Anglji i popiera z naciskiem nasze żądanie na przydział domenialnej ziemi i na duże subwencjonowanie naszego szkolnictwa. Mocarstwo mandatowe broni się z angielską flegmą przeciw sjonistycznym postulatom, zasłaniając się co do pierwszego postulatu brakiem dokładnej hipoteki, a co do drugiego argumentem, że musi utrzymać już utworzone dotychczas szkolnictwo arabskie, dając równocześnie do zrozumienia, że subwencjonowanie hebrajskiego szkolnictwa musiałoby pociągnąć za sobą nadzór rządu mandatowego nad tem szkolnictwem. Rzecz jasna, że w jednym i drugim wypadku sprzeciw nie jest zbyt poważny, a przedewszytkiem nie zasadniczy. Nawet nadzór nas nie straszy, byleby rząd palestyński nie próbował zmienić narodowego charakteru naszego szkolnictwa, coby zresztą bezsprzecznie było jaskrawem naruszeniem ducha i litery mandatu. — Zdaje się tedy, że jest tylko kwestją czasu, kiedy nasze dwa główne postulaty będą spełnione. Komisja mandatowa wyraźnie i kategorycznie zaleca Anglji spełnienie tych postulatów.

W dziedzinę raczej prestige'u wkracza dalsze żądanie Organizacji Sjonistycznej, ażeby jej memorjały były bezpośrednio przedkładane Lidze Narodów, bez pośrednictwa brytyjskiego Colonial Office. Rząd angielski i Komisja Mandatowa na razie ominęły zasadniczą odpowiedź na to żądanie, traktując całą sprawę z punktu widzenia technicznej niejako celowości. Ale tu przecież idzie o rzecz ważną. Mianowicie o uznanie Organizacji Sjonistycznej jako Jewish Agency, za legalną reprezentantkę całego żydostwa, zainteresowanego w odbudowie żydowskiej Palestyny. Zdaje się, że ten postulat doczeka się prędzej czy później korzystnego rozstrzygnięcia, byleby nasze dzieło rosło i się rozwijało. I bylebyśmy nie mieli szkodników.

Na razie mamy tych szkodników. Cała branża agudowa z pod znaku Sonnenfelda nie może spokojnie spać widząc ten potężny rozwój i rozrost ruchu odrodzeniowego. Wszak Odrodzenie znaczy jasność, a światło rozpędza ciemne duchy długiej nocy golusowej. Wszak Odrodzenie znaczy wiosnę a potem i pełne lato, a słoneczne promienie roztapiają zamarzłe niechlujstwo naszej długiej zimy golusowej. Wyłażą tedy te nocne mary ze swoich nor i przeszkadzają i niepokoją. Stosy zażaleń zanoszą przed ten nowy areopag i żądają — separacji. My walczymy o jedność narodu, a oni chcą stworzyć dużo narodów. Opowiadają Komisji Mandatowej, że się gwałci ich sumienie religijne, bo oni nie mieć muszą swoich własnych rzezaków. Naturalnie — Komisja Mandatowa niedokładnie rozumie, dlaczego rzezak rabina Kuka ma być mniej godny zaufania, aniżeli rzezak rabina Sonnenfelda. Ale nareszcie: wolność religijna jest zbyt duże słowo, ażeby mogło, raz rzucone do dyskusji, pozostać bez wpływu. Orzeka tedy Komisja Mandatowa, że mogą istnieć w Palestynie różne żydowskie gminy religijne. A czarni trjumfują — dopięli swego. Mogą się odseparować od ogółu.

Rzecz jasna, że taka separacja nie może mieć najmniejszego wpływu na bieg i rozwój naszego dzieła. To tylko rzuca kłody przed nogi i wywołuje zamieszanie w tych sferach, dla których nasze domorosłe spory z „miasteczka" golusowego nie są zrozumiałe. Przecież sjonizmowi nigdy nie szło o jakieś pogwałcenie czyich przekonań. Nam idzie tylko o polityczną jedność narodową na zewnątrz. Panowie Sonnenfeldowcy wiedzą o tem doskonale, ale oni muszą bruździć. Niechby świat wiedział, że oni także istnieją.

Trudno — żydostwu nigdy nic gładko i łatwo nie szło. Musimy pozostawić sąd o tych szkodnikach historji. A my będziemy dalej pracować.

Naród żydowski chyba widzi, że sjonizm prowadzi go na drogę świetlaną i ku górze.

Zdaje się, żeśmy ostatnio zaszli o duży szczebel wyżej.

Silne rozdźwięki w łonie koalicji rządowej

P. P. S. atakuje ministra St. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 1 Sin. PPS wniosła dziś interpelację przeciwko min. Stanisławowi Grabskiemu, który część swoich funkcyj przelewa na posła Rymara, członka stronnictwa ZLN. Jest to nie pierwszy wypadek zaatakowania ministra przez stronnictwo rządowe wchodzące w skład koalicji. Dowodzi to, jak mocny rozdźwięk panuje wśród stronnictw rządowych.

W związku z tem krążyły już dzisiaj pogłoski o ustąpieniu min. Moraczewskiego. Wprawdzie pogłoskom tym zaprzeczono i istotnie wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, jednakże prawdą jest, że prawie wszystkie postulaty PPS, bądź to w sprawie ... bądź w sprawie redukcji pensyj, chwilowo nie zostały uwzględnione. „Robotnik" w dalszym ciągu prowadzi ostrą kampanję przeciwko rządowi.

O wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego

Energiczna akcja Koła żydowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. (Sin.) Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji prawniczej, na którem omawiano sprawę nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Uchwalono wniosek pos. dra Sommersteina (Koło Żyd.), by dla lokali fabrycznych przedłużyć ochronę lokatorów do 1 stycznia 1927 r., jeżeli lokale te w r. 1925 były czynne conajmniej przez 6 miesięcy, i jeżeli co do lokali tych nie zapadło prawomocne rozwiązanie umowy, przed dniem wejścia w życie noweli.

Następnie rozpoczęła się dłuższa dyskusja nad projektem wstrzymania automatycznej podwyżki komornego z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze ludności. Inicjatywa w tej sprawie wyszła jak wiadomo z Koła Żydowskiego. Referent popiera wniosek pos. Sommersteina.

Pos. **Bittner** (Ch. D.) wyraża zdziwienie, że PPS. należące do koalicji rządowej, nie popiera wniosków rządowych, lecz wniosek pos. Sommersteina i wnosi, by referent porozumiał się z rządem, czy się godzi na zmianę stanowiska.

Pos. **dr Sommerstein** w dłuższem przemówieniu zaznacza, że uchwała rządu nie jest tem „tabu", którego nie można naruszyć. Koalicja powstała ze względów gospodarczych i sanacyjnych. Dla sanacji ponoszą ofiary warstwy urzędnicze, a czy są oni mniej ważni dla funkcjonowania maszyny państwowej, od kiasy właścicieli realności? Dopiero wczoraj członek klubu pos. Bittnera sen. Adelman przemawiał przeciw ustawie sejmowej o karach za zwłokę, mimo, że był to projekt rządowy, należący do tej samej ustawy sanacyjnej! Stanowisko rządu jest mechaniczne, nie wnika w głąb zagadnienia. Należy powstrzymać podwyżkę dla wszystkich lokatorów, którym gospodarcze położenie uniemożliwia płacenie podwyżki. Wniosek mowcy, przewidujący wstrzymanie komornego, za mieszkania do 4 pokoji, drobne warsztaty rzemieślnicze i handlowe a subjektywnie mieszkania lokatorów, których dochody są mniejsze od minimum uposażenia służbowego, zwolnionych od podatku dochodowego, czyni zadość tej zasadzie. Mowca wnosi, by dla ewentualnego porozumienia się referenta z rządem, przerwać obecnie dyskusję nad art. 6 do następnego posiedzenia i ewentualnie dyskusję nad sprawą dopuszczalności eksmisji z powodu zalegania w płaceniu komornego. Wniosek ten uchwalono.

Przy art. 11 w sprawie dopuszczalności eksmisji przy zaległości w płaceniu komornego, referent wziął za podstawę wniosek pos. Sommersteina, który opiewał, że nie należy udzielać prawa eksmisji, jeżeli zaległości w płaceniu komornego powstały wskutek trudnego położenia finansowego lokatora, jeżeli chodzi o mieszkania do 4 pokoji, względnie o drobne warsztaty rzemieślnicze i małe lokale handlowe.

Sprawa cudzoziemców i pragmatyka nauczycielska w Sejmie

przeciw ograniczeniom. — Nauczyciel nie może szerzyć nienawiści rasowej w szkole. — Nauka religji żydowskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 1 Sin. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu marszałek doniósł, że min. skarbu wycofuje ustawę o popieraniu organizacyj rolniczych i kultury rolniczej, oraz ustawę o środkach ograniczania wydatków państwowych i innych wydatków prawno publicznych.

Następnie odesłany został do komisji regulaminowej wniosek sądu krakowskiego o wydanie sądowi pos. Marjana Dąbrowskiego (Piast).

Z kolei złożył ślubowanie poselskiego pos. Jerzy Bobolewski (Ukr.), który niedawno został na skutek uchwały sejmu zwolniony z więzienia.

W dalszym ciągu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o cudzoziemcach. W dyskusji zabrał głos pos. Insler, zwracając uwagę, że wszelkie ograniczenia, stosowane wobec cudzoziemców w Polsce, mogą być z nawiązkom oddane obywatelom polskim w innych państwach. Mowca wskazał na braki ustawy, które na plenum naprawić się nie dadzą. Należy w ustawie przedewszystkiem usunąć możliwości samowoli władz, pozatem ustawa zalicza do cudzoziemców wszystkich tych, którzy nie mogą się wykazać dowodem osobistym, a takich ludzi mamy w państwie bardzo wielu zwłaszcza na kresach. Cudzoziemcy powinni być traktowani sprawiedliwie. Nie powinny się zdarzać wypadki jak ten, kiedy to konsul polski pozwolił przyjechać do Polski kilkuset Chińczykom, którzy następnie zostali z kraju wydaleni.

Następnie marszałek zaznacza. że zwrócono się do niego z propozycją, by dalsze obrady nad tą ustawą odłożyć do następnego posiedzenia.

Wobec tego przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego tj. ustawy o stosunku służbowym nauczycieli. W dyskusji zabrał głos pos. **Federbusch** (Koło Żyd.), który żalił się, że wielu nauczycieli szerzy nienawiść narodową w szkole i społeczeństwie Niektóre podręczniki zawierają oszczerstwa i nawołują do bojkotu Żydów. Nie jesteśmy za ograniczeniem praw obywatelskich nauczycieli. ale można im zabronić działalność antypaństwową i antykonstytucyjną. Dlatego mowca zgłasza poprawkę do ust. 3 artykułu, aby tam, gdzie mowa jest o osobach, które nie mogą być mianowane nauczycielami za przestępstwa z chęci zysku lub przestępstwa przeciwko obyczajności publicznej, dodać także słowa: z zastrzeżeniem nienawiści narodowej lub wyznaniowej.

Pos. rabin **Lewin** domaga się, by nauczyciele religji żydowskiej musieli mieć odpowiednie pozwolenie nauczania od swych władz duchownych. Prócz tego zgłasza pos. Lewin dwie rezolucje: jedną w sprawie powołania do życia w ciągu trzech miesięcy przy każdem kuratorjum komisji egzaminacyjnej dla kwalifikowania nauczycieli religji żydowskiej, drugą zaś w sprawie opracowania planu nauki religij żydowskiej.

Następnie pos. **Chrucki** imieniem klubu ukr. wniósł cały szereg poprawek do art. 4, przeciwko któremu artykułowi występują także posłowie Piotrowski (PPS) i Skrzypa (kom.). Artykuł tego broni pos. Kornecki (ZLN).

Po dłuższej dyskusji nad poszczególnymi artykułami do art. 32 przerwano obrady. Następne posiedzenie w piątek o godzinie 3 popołudnia.

Ostateczny rozłam „Wyzwolenia"

Grupa secesjonistów obejmuje 16 posłów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. (Sin.) Dziś nastąpił ostateczny rozłam „Wyzwolenia", który rozpoczął się wydaniem niektórych członków „Wyzwolenia" pod sąd partyjny za nieprzestrzeganie dyscypliny partyjnej. Prezes klubu „Wyzwolenia" p. Błażej Stolarski otrzymał list następującej treści:

Do Pana Prezesa Stolarskiego w Warszawie.

Z upoważnienia pp. Bujaka, Dąbskiego, Dury, Fijałkowskiego, Helmana, Jemiechowskiego, Ledwocha, Niedzielskiego, Polakiewicza, Sanojcy, Szafrańskiego, Tabora, Walerona, Wójtkiewicza, Wrony i Zalewskiego, zawiadamiam uprzejmie, że w dniu dzisiejszym utworzyliśmy na terenie parlamentarnym klub stronnictwa chłopskiego „Jedność Ludowa".

Z poważaniem podpis: **Andrzej Waleron.**

Nowe stronictwo wyda dziś lub jutro odezwę, tłumaczącą powody wystąpienia z „Wyzwolenia". Ponadto Wyzwolenie wyda również od siebie odezwę, występującą ostro przeciwko secesjonistom.

O marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. (Sin) Marszałek Rataj prowadził dziś obrady z poszczególnemi stronnictwami, aby zgodnie z życzeniem wyrażonem na wczorajszem posiedzeniu komitetu rady min. osiągnąć porozumienie co do sposobu powołania marszałka Piłsudskiego do służby czynnej w armji.

Pożyczka wewnętrzna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. (Sin) Na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu rząd wniesie projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki wewnętrznej, który pozostaje w związku z inicjatywą ogólnej zbiórki narodowej w złocie, kosztownościach i walucie wysokocennej.

Wybitny poseł piastowski - emerytem państwowym z podwójnymi poborami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. (Sin) Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" podaje nadzwyczaj sensacyjną wiadomość. Oto poseł Byrka, filar Piasta, kandydat do teki ministra skarbu, od 1 marca u. r. jest emerytem państwowym! Dekretem z dnia 20 lutego 1925 przyznaną została p. Byrce emerytura w stopniu podsekretarza stanu. Zaliczono mu na poczet służby państwowej służbę austrjacką oraz służbę w min. skarbu w charakterze podsekretarza stanu, które to stanowisko w swoim czasie nominalnie piastował. Obecnie zatem od marca p. Byrka pobiera pobory dwóch podsekretarzy stanu: jako poseł i jako emeryt państwowy. Tak wygląda system oszczędności w praktyce.

Sen. Smólski złożył mandat

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. (Sin) Kancelarja senatu otrzymała zawiadomienie od b. ministra senatora Smólskiego (Ch. D.), że zrzeka się mandatu senatora, gdyż objął notarjat w Lublinie.

Z senackiej komisji prawniczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 1 Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komisji prawniczej senatu pod przewodnictwem sen. Dra Ringla. Uchwalono zapowiedzieć sejmowi zmianę projektu ustawy o aktach urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze zaboru rosyjskiego. Następnie postanowiono skreślić projekt ustawy o karach za zwłokę od zaległości w płaceniu podatków bezpośrednich i opłat skarbowych.

Rakowski nie będzie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warbszawa, 12. 1 Sin. Ag. Sowiecka donosi: Krążące w Warszawie pogloski o rzekomym przyjeździe Rakowskiego do Warszawy, nie odpowiadają prawdzie. W najbliższym czasie Rakowski wyjeżdża z Moskwy, zwyczajną marszrutą nie wstępując do Warszawy. Ta sama agencja dementuje pogłoski o rzekomych żydowskich pogromach w Moskwie, dodając, że wiadomość ta jest wymysłem. Ani w Moskwie, ani w żadnem innem mieście SSR nie było żadnych pogromów ani zajść.

Wycieczka polska w Rosji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 1 Sin. Grupa polsikch parlamentarzystów odwiedziła wczoraj komisarza ludowego Świderskiego, u którego informowała się o sytuacji rolnictwa w Rosji, a specjalnie o jego organizacji. Ponadto zwiedziała Towarzystwo Kulturalnych Związków zagranicy. W rozmowie z Kamieniewem poruszona była sprawa rozszerzenia i zgłębienia kulturalnego związku między Polską a Sowietami.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Konferencja brytyjskich dominjów

Rząd Baldwina przygotowuje obecnie znowu konferencję wszystkich dominjów, celem zajęcia stanowiska wobec Locarna.

Perspektywy tej nowej konferencji dominjów są następujące: Południowa Afryka, gdzie prezydentem ministrów jest obecnie Her zog, zajmuje wobec paktów locarneńskich stanowisko nieprzychylne, nie chcąc swej polity ki związać z losami Europy. Jako wzór przyświeca południowej Afryce stanowisko Ameryki wobec zawikłań europejskich.

Kanada, aczkolwiek sympatycznie odnosi się do Ligi narodów i do Locarna, musi się jednakowoż liczyć z nastrojami swej ludności, której sympatje zwracają się w stronę Ameryki.

Tylko Australja i Nowa Zelandja najprawdopodobniej poprą stanowisko rządu centralnego bez żadnych zastrzeżeń.

Konferencja dominiów zapowiada się dość burzliwie, ale przewidywania pewnej części prasy niemieckiej, że na konferencji dojdzie do rozłamu, są w każdym razie przedwczesne.

Kongres socjalistycznej partji francuskiej przeciw udziałowi w rządzie koalicyjnym

Możliwość rozłamu w partji.

Nadzwyczajny kongres socjalistycznej partji francuskiej, zwołany na 10 bm. do Paryża, celem zadecydowania, jakie stanowisko ma zająć partja w kwestji udziału socjalistów w rządzie koalicyjnym, skończył się, jak było zresztą do przewidzenia, zwycięstwem radykalnego skrzydła sprzeciwiającego się wstąpieniu socjalistów do gabinetu. Komisja mandatowa stwierdziła, że na zjazdach okręgowych partji głosowało 1769 przeciw 1306 głosów rewizjonistycznych za taktyką niewstępowania do burżuazyjnego rządu. Chociaż więc rewizjoniści pod przewodnictwem Leona Bluma i Pawła Boncoura odnieśli porażkę, mieli za sobą jednak tak pokaźną mniejszość, że o klęsce właściwie nie może być mowy. Interesującą jest rzeczą, że przywódca związku kolejarzy, jednej z najpotężniejszych organizacyj robotniczych, oświadczył się za polityką kartelu i utworzeniem do spółki z innemi partjami lewicowemi rządu.

Prasa kartelu lewicowego przewiduje wobez wzrostu głosów rewizjonistycznych rozbicie się partji socjalistycznej na dwie frakcje, z których mniejsza utworzy z lewicowym kartelem rząd koalicyjny.

Druzowie walczą dalej

Nowy gubernator francuski w Syrji de Jouvenel wystosował, jak wiadomo, do powstańczych Druzów ultimatum, w którem zażądał złożenia broni i zaprzestania walk. Termin ultimatum minął dnia 8 bm. Druzowie do ultimatum francuskiego się nie zastosowali i mają zamiar wojnę z Francją dalej prowadzić. Kierownictwo powstania objąć ma włoski wyższy oficer sztabowy, a Druzowie utrzymują, że pokój jest więcej Francji potrzebnym, niż im.

W Damaszku z tego powodu panuje wielkie zaniepokojenie, tak, że mieszkańcy masowo go opuszczają.

Poseł M. Frostig.

Z za kulis procesu Steigera

IV.

U min. sprawiedl. p. Wyganowskiego. - W oczekiwaniu wyroku śmierci.

Gdyśmy przybyli do mieszkania prywatnego ministra sprawiedliwości p. Wyganowskiego, poprosiła nas żona p. ministra, by przez chwilę zaczekać. Tylko co bowiem przyszedł urzędnik ministerstwa sprawiedliwości, z którym minister odbywa ważną i nagłą konferencję. Jak nam oświadczył p. Wyganowski, który niebawem się ukazał, by przeprosić że daje nam czekać, rozmowa dotyczyła sprawy podpisania przez Prezydenta wniosku o ułaskawienie skazanego tego dnia na karę śmierci. „Niech pan zaraz podpisze ułaskawienie — powiadam bez namysłu. Nie będziemy mieli poco dłużej czekać". Minister się uśmiechnął: nie tak łatwo można ułaskawić i udał się z powrotem do swego urzędnika.

Nazajutrz przeczytałem w pismach, że odrzucona została prośba o ułaskawienie 15-letniego chłopca ukraińskiego, który wprawdzie z bronią w ręku, skradł u chłopa na Wołyniu trochę żywności i stary płaszcz. Za czasów p. Wyganowskiego rzadko ułaskawiano skazańca.

Rozmowa, nasza z ministrem sprawiedliwości trwała około dwóch godzin. Poseł dr. Schreiber wyłożył dobitnie nasze żądanie. Po kazał on odbitkę fotograficzną listu ukraińskiego, opowiadał, jak jednostronnie prowadzone było dochodzenie. Zakomunikowaliśmy również oświadczenia premjera Wł. Grabskiego oraz min. spraw wewnętrznych p. Hibnera. Nie omieszkaliśmy też zaprotestować przeciw temu, że sąd doraźny sądzi Steigera, chociaż dopiero co wszczęto właściwe śledztwo.

P. Wyganowski zapewniał nas, że premjer już zdołał się z nim telefonicznie porozumieć i wyraził nadzieję, że sąd zwolni Steigera; w razie zaś wyroku śmierci przyrzekł przedłożyć Prezydentowi Rzplitej wniosek o ułaskawienie Steigera. Odpowiedzieliśmy, że słowa p. ministra nie mogą nas zadowolnić; domagamy się naszych praw: sumiennego i bezstronnego dochodzenia. Pragniemy wiedzieć, dlacze go pierwszego dnia twierdzono, że bomba nie jest wcale bombą, a niewinną petardą — tak bowiem orzekli rzeczoznawcy wojskowi. a dziś okazuje się, że inni rzeczoznawcy po zbadaniu resztek petardy doszli do wniosku, że była to bardzo nawet niebezpieczna bomba. Po tak dziwacznem śledztwie policyjnem sąd doraźny naprędce nie może doprowadzić do żadnego rezultatu. Nie życzymy sobie zatuszowania sprawy, ale mamy prawo żądać, aby nie doszło do morderstwa sądowego, lecz by rzecz całą rozpatrzono z należytą powagą.

P. Wyganowskiego wstrząsnęły nasze przekonywujące argumenty i dowody „Jesteśmy ludźmi poważnymi i odpowiedzialnymi" — po wiedzieliśmy mu. — „Wiemy, że Steiger jest niewinny i że we Lwowie są zainteresowani, by uznać go za winnego. Winien pan dopomóc nie nam, lecz sprawiedliwości".

P. minister kręcił się po pokoju zmięszany. „Cóż ja mam zrobić? - mówił p. Wyganowski. „Sąd jest zupełnie niezależny odemnie. Postanowili oni przekazać sprawę sądowi doraźnemu, jakżeż ja mogę teraz wpłynąć na nich". A po chwili p. Wyganowski stanowczo oświadcza: „Niezwłocznie pojadę z panami do Lwowa. Jutro będę obecny podczas rozprawy i osobiście pomówię o tem z prokuratorem. Kiedy odchodzi pociąg do Lwowa?"

Była już godzina wpół do dziewiątej. Pociąg pośpieszny odszedł przed 20 minutami — a więc już za późno. Myśleliśmy nawet o wyjeździe autem, ale to okazało się niemożliwem. Pozostała zatem jedyna droga — telefon. Wskazaliśmy p. ministrowi, że wprawdzie są sędziowie niezależni od ministerstwa, ale jako najwyższy prokurator mocen on jest, zgodnie z ustawą, udzielać poleceń prokuratorowi. Może on nakazać, by prokurator domagał się dokładnego dochodzenia, a wtedy sąd doraźny zmuszony będzie przerwać rozprawę.

„Muszę się jeszcze raz namyśleć. W każdym razie do jutra rano nic już uczynić nie możemy. Jutro zrana zwołam naradę prokuratorów ministerjalnych, i przedstawię im całą sprawę. Zobaczymy, co oni powiedzą. Zechcą panowie potem jeszcze raz przyjść do mnie do ministerstwa".

Żadne argumenty nie mogły już nic zmienić. Musimy czekać do jutra przed obiadem.

Po bezsennej nocy zebraliśmy się znowu we wtorek, dnia 16 września, w gmachu sejmowym. Było jeszcze wcześnie i zastaliśmy tam kilku tylko posłów. W bufecie siedziałem razem przy szklance herbaty z posłem Sanojcą, z Wyzwolenia, Opowiadałem mu o tragedji Steigera.

„Czemu pan narzeka?" — odpowiedział mi, „Steiger ma szczęście, że jest Żydem, gdyby

---

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTÓW

34) **Józef Mikołajewicz Sorkin.**

O sobie Sorkin opowiada:

„Nieszczęśliwy jestem. Urodzony i wychowany w religji mojżeszowej. Z piersi matczynej wessałem gorycz i żółć, a najlepsze swe lata przepędziłem wśród ucisku i niewoli. Teraz w swej dziwacznej, dzikiej sytuacji cierpię straszliwie, widząc, jak braci mych się prześladuje, a nikt nawet się nad nimi nie lituje... Dlatego, bracia chrześcijanie, uważam za swój obowiązek, uczynić coś dla nich, bo drogiem mi jest ich szczęście, chociaż ich religja nie jest moją religją".

I Sorkin dochodzi do następującej ostrej konsekwencji:

„Wogóle twierdzę, że cały świat chrześcijański i wszystkie ludy wyznające naszą chrześcijańską wiarę mocno zgrzeszyły wobec Żydów, a jest to grzech, którego się im nigdy nie przebaczy, który zawsze jak kamień przygniatać będzie ich serca. Wina, jaka na chrześcijanach ciąży w stosunku do Żydów, może zniszczyć spokój ludzkości i ziemię otoczyć wałem gęstej [illegible]

Ten sam wstęp [illegible] tylko małemi zmianami, ogłosił Sorkin także [illegible] pięknej, na owe czasy doskonałej hebrajszczyźnie. Ten hebrajski wstęp do książki, którą odrazu przeznaczono dla chrześcijan i dlatego na każdym kroku wspomina się tylko moich braci chrześcijan" — pozostaje psychologiczną zagadką.

Książka kosztowała Sorkina dużo pieniędzy. Wydrukował ją na welinowym papierze i za darmo ją wysłał do wszystkich przedstawicieli, duchowieństwa, do wszystkich gubernatorów i isprawników, wogóle do wszystkich biurokratów, w których ręku spoczywał los Żydów.

Znany dziennikarz A. Kaufmann, który był w owym czasie współpracownikiem redakcji „Nowosti" opowiada o tej sprawie we wspomnieniach swych następujące szczegóły:

„Sorkin pokazywał mi dziesiątki listów dziękczynnych, które dostał za swą książkę, a między innymi od biskupów, generał- gubernatorów, gubernatorów, i od innych. Wedle tych listów okazało się, że „Miecz Damoklesa" — taki był tytuł jego książki — wywołał przewrót w mózgach wpływowych jego czytelników. Sorkin był w siódmem niebie i z dumą zwycięscy przynosił mi ciągle świeże opinje o tej książce, którą wydał w sprawie mordu rytualnego. Nie udało się mu się jednak zebrać i wydać drukiem wszystkich opinij, co przedtem zamierzał".

Nie zważając na to, że wiele pieniędzy wydał na swój „Miecz Damoklesa", tylko biorąc pod uwagę wielki moralny sukces swej książki, ogłosił Sorkin w r. 1884 rosyjskie tłumaczenie ankiety, którą niemiecko- austrjacki żydowski dziennikarz Singer ogłosił, zasięgając opinji różnych wybitnych europejskich osobistości na temat, czy Żydzi używają na pesach krwi chrześcijańskiej i także tę książkę, zatytułowaną „Snop światła w ciemnej sprawie", porozsyłał Sorkin bez pieniędzy w setkach egzemplarzy. Równocześnie z wydaniem tych książek Sorkin stracił swój kapitał, ale energja jego nie osłabła i nie zmniejszyła się.

4

Podczas największego napięcia pogromów i prześladowań żydowskich napisał Sorkin namiętny list do wielkiego rosyjskiego powieściopisarza Iwana Sergiewicza Turgeniewa, w którym go prosił, by się ujął za prześladowanymi. Działo się to w r. 1882. Turgeniew przyrzekł mu ująć się za Żydami w beletrystycznej formie.

„Jako publicysta — tak odpowiedział Sorkinowi — nie mam żadnego znaczenia a mój artykuł, nietylko, że nie przyniósłby korzyści, ale wywołałby jeszcze nieporozumienia, a może nawet drwiny. Mnie toby nie szkodziło, ale powstrzymuje mnie przekonanie, że mógłbym zaszkodzić w ten sposób waszej słusznej sprawie".

Ciąg dalszy nastąpi.

był chrześcijaninem, nikt by się nie ujął za niego. Endecy odepchnęliby go od siebie, socjaliści mówiliby, że on jest chyba komunista i dlatego nie mogą mu przyjść z pomocą, a nawet my, lewicowcy polscy obawialibyśmy się podjąć cokolwiek w jego obronie, choćby on był niewinny, aby nie myślano, że ujmujemy się krzywdy człowieka, oskarżonego o zamach na Prezydenta. Szczęściem jego jest to, iż jest Żydem. Wy Żydzi, nie liczycie się z tem wszystkiem i brońcie waszego niewinnego brata. U nas? U nas rozstrzelanoby go już dziś niewinnego. Komu na tem tak bardzo zależy..."

Ze Lwowa telefonują, że wiele wniosków dowodowych obrony odrzucono. Spodziewają się tam wyroku śmierci.

O godz. 11 przed poł. telefonuje nam minister sprawiedliwości, że oczekuje nas. Udajemy się do ministerstwa i spotykamy już zupełnie innego człowieka; wcale niepodobnego do tego, z którym rozmawialiśmy wczoraj. P. Wyganowski zapewnia nas, że sąd doraźny weźmie wszystkie dowody pod uwagę i prokurator nie będzie czynił żadnych trudności. Odroczyć rozprawy sądu doraźnego nie może minister w żadnym razie. Nie ma on prawa z oddala wtrącać się w takim stopniu do rozpraw sądowych. Należy wyczekiwać wyroku sędziów.

P. ministrze — powiadamy, ryzykuje pan wyrok śmierci na niewinnego człowieka — ostrzegamy pana.

Nie może on nic na to pomóc — odpowiada nam, musi spełnić swój obowiązek. Na ułaskawienie w każdym razie napewno możemy liczyć.

Koledzy moi pp. dr. Schreiber i dr. Sommerstein próbują jeszcze raz przekonać ministra. Ja jednak widzę, że trud ich jest zupełnie zbyteczny. „Pana — panie ministrze — błędnie informowano ze Lwowa. Powiedziano panu, że można zupełnie polegać na zeznaniach Pasternakówny i dochodzeniu policji. Pan dziś zrana dzwonił do Lwowa i panu wmówiono, że wszystko jest w porządku. Przekona się pan, że Pan i Lwów jesteście w błędzie. Walkę o zwycięstwo sprawiedliwości w sprawie Steigera dopiero teraz podejmiemy".

Chłodny ukłon na pożegnanie i na tem kończy się wizyta u p. Wyganowskiego. jednego z najbardziej zaciekłych i partyjnych endeków wśród warszawskich ministrów sprawiedliwości.

Niema czasu na dąsy. Tam, we Lwowie, może jeszcze dziś, a najpóźniej jutro, zapaść wyrok śmierci. Nie wolno nam zadowolić się obietnicami, gdyż nie raz już zawiodły. Również poseł Barlicki przyrzekł przyjść nam z pomocą. Z posłem Moraczewskim, który miał wdrożyć starania w Belwederze, nie zdołał on się widzieć, gdyż p. Moraczewski jest chory. P. Barlicki przyrzeka jednak w każdym razie działać w tej sprawie.

Porozumiewamy się z szefem kancelarji cywilnej Pana Prezydenta. Wie on już. o co chodzi i zapewnia, że od pierwszej chwili p. Prezydent powziął decyzję skorzystania z prawa łaski na wypadek wyroku śmierci. Prosimy, by w środę o godz. 11 przed południem był przygotowany do urzędowej rozmowy z lwowskim Trybunałem. Linja telefoniczna może być przypadkowo zepsuta, względnie Pan Prezydent może być nieobecny, a tam we Lwowie nie będą czekać. Jeżeli Prezydent w przeciągu 2 lub trzech godzin nie zmieni wyroku będzie już za późno. P. Lenc uspakaja nas: Wszystko będzie w pogotowiu i będę czekać...

Późnym wieczorem, we wtorek łączę się ze Lwowem, w tem półurzędowa A. W. (Ajencja Wschodnia) komunikuje, że Trybunał postanowił przekazać sprawę Steigera Trybunałowi zwykłemu. Nerwowe podniecenie znowu nas ogarnia, aż dowiadujemy się, że wiadomość półurzędowa ajencji jest nieprawdziwa..

Wreszcie, środa dn. 17 września rano. O godzinie 10-tej zapytujemy ponownie p. premjera i p. ministra sprawiedliwości, czy już przedłożyli Panu Prezydentowi, aby ułaskawił Steigera na wypadek wydania wyroku śmierci. „Wszystko zgodnie z życzeniem panów jest przygotowane" — odpowiadają nam. Następnie telefonujemy do gener. dyrektora poczty i telefonów: „czy będzie jakaś przeszkoda ze strony linji telefonicznej? czy zapowiedział, by linja telefoniczna Warszawa—Lwów była o godz. 11-ej rano wolna dla Pana Prezydenta i dla Trybunału lwowskiego?

Znowu telefon do p. dyrektora Lenca: Czy Pan Prezydent jest w domu? „Spaceruje teraz w ogrodzie" — odpowiada p. Lenc — Przyrzekł nam pan, że Pan Prezydent będzie czekał. Gdyby Pan Prezydent wyszedł, gdzie będzie go można zastać? „Bądźcie panowie spokojni! Widzę Prezydenta przez okno. Spaceruje nieopodal domu i obiecał, że nie odejdzie na krok. Pan Prezydent czeka".

Zegar wciąż się posuwa. Godzina 11 zbliża się. Spoglądam na bladą twarz Sommersteina on zaś — na mnie. Dr. Schreiber czuje się źle.

Trzy minuty po 11-ej. Dzwoni telefon. „Czy jest pos. Frostig?" „Kto mówi"?" „Prezydjum Rady Ministrów. Trybunał we Lwowie postanowił przekazać sprawę Steigera sądowi zwykłemu. Wiadomość tę zakomunikował min. Wyganowski premjerowi Wł. Grabskiemu. Czy jesteście panowie zadowoleni?"

My, w Warszawie dowiedzieliśmy się o wyroku o 5 minut wcześniej, zanim wyrok opublikowany został w sali Sądu lwowskiego.

Radjo na usługach posterunków ratowniczych w górach



Nasza rycina przedstawia samarytanina na nartach wyposażonego w radjoaparat nadawczo-odbiorczy, który podczas patrolowania wzywa zapomocą radjo liczniejszą pomoc z pobliskiego schroniska górskiego.

Posążek, który płacze i wypędzanie djabła z księdza

Co się może zdarzyć w XX. stuleciu...

We Francji, w ubiegłą sobotę, a więc prawie równocześnie z historją podwarszawską o rzekomej czarownicy zdarzył się wypadek takiej ciemnoty i fanatyzmu, że wobec niego blednie głupota naszego Wieliszewa. Rzecz miała za widownię południową część Francji, a mianowicie wprawdzie małą miejscowość. Bonbone, pod Melun, ale aktorowie byli nie jacyś tam ciemni chłopi z Wieliszewa, tylko mieszkańcy Bordeaux, pierwszego po Paryżu, miasta we Francji, chętnie nawet podnoszącego głowę ponad stolicę.

Jeszcze w r. 1907 niejaka Marja Meszmin, podówczas odźwierna w jednym z domów w Bordeaux była w Lourdes i przywiozła stamtąd posążek Matki Boskiej, który umieściła w kuchni. Wkrótce potem rozeszła się wieść, że posążek wylewa łzy, aż wreszcie arcybiskup z Bordeaux musiał przeciw temu wystąpić i spowodował usunięcie posążka. Ale Marja Mesmin przywiozła sobie z Tours „Dzieciątko medjolańskie", o którem głoszono, że wydaje „woń boską". Właściciel domu, gdzie Marja Mesmin była odźwierną, miał wreszcie tego dosyć i usunął ją z posady.

Marja Mesmin założyła jednak sektę, coś w rodzaju polskich Marjawitów, pod nazwą „zakonu Matki Boskiej Płaczącej" i zyskała licznych zwolenników, tak, że sekta zdobyła się na wydawanie miesięcznika. Z jakiegoś powodu członkowie sekty przyszli do przekonania że ks. Desnoyeres, proboszcz z Bonbon jest przeciw nim.

Sekta Marji Mesmin orzekła, iż proboszcz posiada siłę djabelską, przez którą wywiera na jej członków wpływ, tak, że wielu z nich umarło. Marja Mesmin więc zrobiła do prokuratorji na proboszcza z Bonbon doniesienie, ale tak śmieszne, że władze zeń nie skorzystały. Członkowie więc sekty postanowili działać na własną rękę i wypędzić złego ducha z proboszcza.

Wymienionej przeto soboty wybrało się z Bordeaux dwanaście osób do Bonbon, tj. dziesięć kobiet i dwóch mężczyzn i właśnie, kiedy proboszcz odchodził po mszy od ołtarza, poszli za nim do zakrystji, zasypali mu oczy pieprzem i związali go. Krzyki napadniętego zwabiły wielki tłum i policjanta, w którego obecności napastnicy prowadzili dalej swoje „egzorcyzmy". Oto zdarto z niego pończochy i spodnie obalono na ziemię, dwaj mężczyźni podciągali go za nogi w górę, a kobiety z furją okładały nagie ciało postronkiem z węzłami. Ociekającego krwią i oślepionego księdza nwolniono, odprowadzono do domu i złożono do łóżka, gdzie, wedle orzeczeń lekarza, będzie musiał przeleżeć cały miesiąc, a napastników poddano przesłuchaniu na policji. Przyznali się oni, że należą do sekty, założonej „przez świętą kobietę Marję Mesmin" i zapewnili, że nie mieli nic przeciw księdzu, tylko chcieli „wypędzić złego ducha z jego ciała". Zaręczali, że Marja Mesmin zapada w transe, w których miewa wizje. I tak np. jednej z uczestniczek napadu, która straciła męża w Syrji, podobno ściętego przez nieprzyjaciela, powiedziała., że widzi go jak goni toczącą się własną głowę. Takie wizje dały im też rękojmię, że proboszcz z Bonbon jest opętany. Po przesłuchaniu władze zatrzymały tylko dwóch mężczyzn, kobiety puściły z powrotem do Bordeaux, a sprawę przekazały prokuratorji.

Zima na oceanie



Od dawna nie notowano tak szybkich i częstych zmian atmosfery zimowej na wodach oceanu. Z[illegible] na aura spowodowała wiele niepożądanych wypadków. Zdjęcie nasze przedstawia okręty w nieb[illegible]cznym uścisku lodowców kryjących powierzchnię morza.

Kahał krakowski nadal sabotuje reformę wyborczą

Kraków, 13 stycznia.

Najważniejsza sprawa, jaką kahał krakowski ma do załawienia tj. uchwalenie demokratycznej ordynacji wyborczej, zgodnie ze znanem rozporządzeniem ministerjalnem, dotąd nie ruszyła z miejsca. Trzeba to podkreślić z całym naciskiem, gdyż reprezentanci rządzącej większości kahalnej urabiają na zewnątrz opinję, jakoby byli zwolennikami nowej ordynacji wyborczej i że kahał krakowski z pewnością „jednomyślnie" ją uchwali, a równocześnie czynią wszystko, by odnośną uchwałę, jak najbardziej odwlec.

Na dowód kilka faktów: Jeszcze przed ukazaniem się odnośnego rozporządzenia przeszła na plenum uchwała, dająca komisji statutowej polecenie, by w terminie dwóch miesięcznym przedłożyła Radzie wyznaniowej wnioski co do zmiany ordynacji wyborczej. Termin ten upłynął dnia 8 stycznia br. Jednak rezolucje powzięte na plenum nie są w naszym kahale po to uchwalane, by je miano dotrzymać, zwłaszcza jeśli związana z ich wykonaniem jest możliwość utraty krzeseł radzieckich... Znaleziono zatem pierwszy wybieg: dawna komisja statutowa de facto nie istnieje (dlaczego?-) — trzeba wybrać nową (czytaj: trzeba zwlekać, jak długo się da). Wybrano zatem nową komisję statutową, no i oczywiście uznano, że termin 8 stycznia obowiązywał tylko ową nieistniejącą komisję — skoro zas niema tej komisji, to i o terminie niema mowy. Tak zatem bez reasumpcji obalono w krótkiej drodze pierwszą uchwałę z dnia 8 litsopa da 1925 r.

Cóż nasz kahał robi dalej? Zdawałoby się, że po wyborze zwoła się ową nowo-wybraną komisję statutową, żeby się bodaj — ukonstytuowała. Ale gdzież tam! Zamiast zwołać komisję, robi się na poczekaniu „nieporozumienie". Reprezentant Organizacji sjonistycznej radca Dr. Schwarzbart w czasie dyskusji budżetowej postawił przed trzema tygodniami wniosek, by komisja statutowa do 1 miesiąca przedłożyła Radzie projekt ordynacji wyborczej. Wniosku tego p. prezydent pod głosowanie nie stawiał pod pretekstem, że wszystkie wnioski stawiane podczas debaty budżetowej, będą przegłosowane po ukończeniu tej debaty (terminie j e d n e g o miesiąca — żegnaj!), ale kiedy na ostatniem posiedzeniu Dr. Schwarzbart zupełnie niezależnie od swego na przymusowe odroczenie skazanego wniosku, interpeluje p. prez. dlaczego dotąd nie zwołał wybranej przed trzema tygodniami komisji statutowej, wtedy przewodniczący przypomina sobie wniosek Dra Schwarzbarta i daje „wyjaśnienie", że interpelant sam żądał zwołania komisji statutowej do 1 miesiąca, a minęły „dopiero" trzy tygodnie. Na żądanie Dra Schwarzbarta stwierdza się w protokole, że wniosek jego nie żądał od komisji statutowej, by w przeciągu miesiąca raczyła się zebrać na pierwsze posiedzenie, lecz — aby w tym terminie już ze swą pracą była gotowa i przedłożyła wnioski plenum. Chwila konsternacji... „Omyłka" widoczna... Dlaczego zatem nie zwołałem posiedzeń komisji statutowej? — pyta się w duchu p. prezydent (p r a w d z i w e j przyczyny głośno powiedzieć nie można, bo zwalczanie demokratyzacji gminy jest mocno niepopularne) — a zatem zaszło „nieporozumienie", ale — bądźcie panowie spokojni — komisja będzie w tym tygodniu zwołana...

Posiedzenie toczy się dalej... Wie p. prezydent aż nazbyt dobrze, że to jego „wyjaśnienie" było grubo naciągnięte. Wybrało się wszak komisję statutową nie po to, by nazwiska jej członków widniały w protokole, lecz chyba na to, by zachować bodaj pozory, że się coś robi. Tymczasem nawet tych pozorów nie uratowano, gdyż wskutek „nieporozumienia" nie zwołano wogóle komisji..

Posiedzenie ma się ku końcowi... Jeszcze jedna próba, by wybrnąć z sytuacji: Nie chciał bym, by panowie rozeszli się pod wrażeniem, że prezydjum nie spełnia uchwał Rady. Muszę zatem stwierdzić, że wniosek p. radcy Schwarzbarta wcale nie został uchwalony na ostatniem posiedzeniu, lecz będzie dopiero załatwiony po zakończeniu dyskusji budżetowej (w maju — przypisek zecera). Termin jednego miesiąca zatem nie obowiązuje nas jeszcze. To chciałem powiedzieć dla wyjaśnienia...

W odpowiedzi na to „wyjaśnienie" jeszcze raz zabiera głos Dr. Schwarzbart i stawia sprawę tak jasno, że wyklucza jakiekolwiek „nieporozumienie": Interpelowałem tylko o to, dlaczego p. prezydent nie skorzystał ze swego prawa zwołania nowoobranej komisji statutowej na pierwsze posiedzenie, odwlekając tem samem obrady nad ordynacją wyborczą. Niema to nic wspólnego z moim wnioskiem w debacie budżetowej.

Ostatni wysiłek p. prezydenta: A w takim razie dlaczego żądał pan stwierdzenia brzmienia owego wniosku?

Dr Schwarzbart: Uczyniłem to wskutek odpowiedzi p. prezydenta, jakobym był żądał w moim wniosku zwołania komisji w ciągu 1 miesiąca.

P. prezydent (z rezygnacją): Zaszło zatem nieporozumienie, lecz — jeszcze raz zapewniam — komisja będzie zwołana w tym tygodniu... Ale a propos, właśnie donoszą mi panowie posłowie i senatorowie, że w tym tygodniu nie będą w Krakowie. Może zatem zwołamy komisję na przyszły tydzień?...

Po długich targach ustala się wkońcu, że posiedzenie zostanie zwołane na najbliższą sobotę wieczór.

Słusznie jeden z radców opozycyjnych pocieszał adherentów p. prezydenta, że zwołanie komisji nie oznacza nic strasznego, gdyż podczas obrad znajdą oni jeszcze dosyć sposobności do dalszego hamowania sprawy.

* * *

To nieporozumienie między p. prezydentem a opozycją z obozu narodowego objawia się nie tylko w pozornem niezrozumieniu wniosków przedstawicieli opozycji, lecz jest ono natury zasadniczej. Stronnictwa demokratyczne, skoro dążą do jakiegoś wytkniętego celu, w tym wypadku do — zresztą niezupełnej — demokratyzacji kahału, to o postulat swój odważnie i zdecydowanie toczą jawną walkę. P. prezydent zaś — nie tylko osobiście, lecz jako symbol obecnego kahału — pragnie stan obecny jak najdłużej utrzymać, ale do celu swego zmierza drogą podziemną i skrytą, bo co innego mówi, a co innego robi. Dla tej drogi zaś jedynem określeniem jest nazwa: sabotaż.

Sylwester i inne nowości berlińskie

Od naszego korespondenta berlińskiego.

Wiosennie nastrojeni przeszliśmy w nowy rok. Ostatni dzień grudnia wykazał w południe najwyższą temperaturę 15 stopni wyżej zera. W lokalach kawiarń i restauracji wielkie przygotowania. Nie zdawano sobie z tego sprawy, że ten sylwester nie może być takim, jak za dawnych czasów. To też skończyło się wszystko fjaskiem. Goście mieli kwaśne minki, kwaśniejsze kelnerzy, a twarze właścicieli zmieniły się w cytryny. Nie strzelały korki szampanowe, co kilka stołów zamówił ktoś flaszkę cienkiego winka, pito herbatę i kaffee. Żaden interes. Lokale nie były przepełnione, a o godzinie pierwszej prawie, że puste. Na ulicach spokój. Tu i owdzie jakiś młodzian silący się udawać pijanego krzyczał prosit Neujahr, wymachiwał kapeluszem ktoś z przechodniów odpowiedział, wytwarzał się sztucznie wywołany, nienaturalny nastrój wesołości. Dla tych, którzy pozostali w domu, grało radjo do drugiej w nocy. Wszystkie możliwe jazz- bandy. Tańczono, popijano grog i bawiono się jak można było najlepiej. Inni również dobrze się bawili. Dowiedzieliśmy się o tem na drugi dzień rano z radjo—telefonu. Pogotowie ratunkowe było wzywane w ciągu nocy sylwestrowej 303 razy w celu opatrzenia i przewiezienia do szpitali rannych i ciężko rannych. Siedem wypadków śmiertelnych. Przypomina mi się krakowski dowcip. „Aleśmy się bawili. opowiadał Antek, Migdałowi wybili wszystkie zęby, Kantkowi rozbili głowę kuflem, a Mańka wynosiła w koszyku warkocze na śmietnisko. Bycza była zabawa". W Berlinie również pewna sorta zabawia się w ten sposób. Dźgają się nożami i krzyczą prosit Neujahr! Inni ulegają znowu nastrojowi. W nocy tej było 20 samobójstw dokonanych, nie licząc niedoszłych których amatorzy opamiętowują się teraz po klinikach. W policji zgłosił się mężczyzna, który oświadczył, że przed ośmiu laty zamordował swoją kochankę, a następnie spalił ją w piecu. Teraz pod wpływem nastroju świątecznego, nie był w stanie opanować nerwów, nie mógł dłużej znieść wyrzutów sumienia i musiał wyznać swą tajemnicę, by skrócić sobie męki. Pewnie i jego skrócą — o głowę.

Nowy rok, który tak fatalnie zaczął się dla Berlina, nie przyniósł mu na razie błogosławieństwa. Wiele rodzin okryło się psią żałobą. Wiele rodzin opłakuje swoich psiaków, a wszystko nagotował magistrat. W Berlinie było zameldowanych z górą 200 tys. psów, to znaczy, nie były w księgach notowane Filusie i Milusie, tylko ich właściciele. Opłata roczna wynosiła za pierwszego psa 30, za drugiego 60 za trzeciego 120 marek rocznie. O ile ktoś dosłownie nie zeszedł jeszcze na psa, trzymał sobie po kilka sztuk. Ten psi podatek przynosił miastu przeszło sześć miljonów mk. rocznego dochodu. Ale mówi stare psie przysłowie: Dać psu palec, to chce odrazu kawałek kiełbasy. Podobnie i magistrat. Rozumiejąc ciężkie położenie obywateli, podniósł podatek od pierwszego stycznia o 120 proc. Wielu nie jest w stanie tego płacić, innym Filuś nie był tego wart i jeszcze inni z uporu postanowili się pozbyć psów, aby nie płacić tak wysokiego podatku. I poczęły się gromadzić i gromadzą się jeszcze tłumy przed miejskim zakładem opieki nad zwierzętami, zanoszą tam psiaki, aby je truć. Procedura trwa zaledwie jedną minutę. Ale jeżeli równocześnie zgłaszają się tysiące, oprawcy nie mogą nadążyć i pieski muszą siedzieć w długich ogonkach na ogonkach, czekając, aż wybije ich ostatnia godzina. Dużo szlochu, płaczu, pociągania nosem. Bo każdy kundel, w opowiadaniu właścicielki był niezwykłym psem, a tak jak on warczał, nie warczał żaden inny kundel i nigdy w pokoju na dywan, tylko miał na ulicy swoje drzewko lub latarnię, pod którą...

Jedno zastrzyknięcie i pieska już niema. Kaganiec, obróże i smycze (drogocenne pamiątki po Kruczku) można zabrać do domu. Właściciele dla pocieszenia się wstępują do pobliskiej knajpki na stypę i ze zmartwienia przepijają więcej, aniżeliby wyniosła pierwsza rata kwartalna. Taką jest już logika Berlińczyka. Teraz dopiero widzi magistrat, jakie palnął głupstwo, bo przy tym wysokim podatku, będzie miał mniej dochodu, aniżeli poprzednio i podobno mają być narady w sprawie zniesienia tej wygórowanej opłaty i zaprowadzenia dawnej. Natenczas, bo ożywić piesków już nie można, nabywaliby ludzie nowe Mruczki czyli, że odpowiadając ogólnym stosunkom, nastałaby w Berlinie psia konjunktura.

* * *

Lecz wracając do nastroju sylwestrowego, chciałbym jeszcze wspomnieć o dwóch nowych rewjach. Berlin miał ich dotychczas pięć. Prawdopodobnie nie wystarczyły. Więc wróciła z powrotem trupa amerykańska, której członkowie są murzynami. „Chocolate Kiddies". Krzyk, wrzask, pisk, wszystko w rytmie jazz- banda. Tempo prawdziwie amerykańskie. Po pół godzinie poczyna rewja nużyć. Potem nudzić. Ma się dość tego awanturowania się. Musi się jednak przyznać, że produkcje ich, murzyńsko-taneczne, są niezrównane. Między kobietami jest wiele mulatek. Prawdziwe południowe piękności. Występują w afrykańskich toaletach, na które potrzeba bardzo mało materji. Mieli wielkie powodzenie. Dlatego też dostali odrazu konkurencję. Druga amerykańska trupa przyjechała do Berlina. Różnica między pierwszą a drugą jest ta, że w drugiej jest jeszcze więcej krzyku wrzasku i pisku, a dwie główne przedstawicielki Carolina Dudley i Baker, tańczą zupełnie nago. Jest to o tyle dla nas nowością, że dotychczas widzieliśmy tylko białe nagości. Teraz to samo w czekoladowym kolorze. Może ten kakaowy przysmak, zapewni nowej rewji dłuższe powodzenie.

* * *

W Toni van Eick poznaliśmy nową gwiazdę sceniczną. Niezwykły talent aktorski. Zaledwie pietnastoletnia dziewczynka grała główną rolę w „Kätchen von Heilbronn". (Deutsches Theater). Aczkolwiek w grze jej jest jeszcze wiele dziecinnej naiwności i brak rutyny, w każdym razie, kreacje jej miały poziom nie przeciętny.

Elem.

Berlin, 10 stycznia 1926.

Dalsza agitacja przeciw rabinowi Wise'owi

New Jork. (ŻAT.). Agitacja przeciw osobie rabina dr. Wise'a, która jak zdawało się ucichła dzięki oświadczeniu dr. Wise'a, wyjaśniającemu sens jego przemówienia, ponownie wszczęta została na skutek stanowiska „Związku rabinów ortodoksyjnych w Ameryce“.

Jak wiadomo na zebraniu, w którem uczestniczyło przeszło 200 wybitnych osobistości, między nimi wielu rabinów, postanowiono domagać się od rabina dr. Wise'a rehabilitacji z zarzutów, poczynionych jemu. Przypuszczano, że odpowiednia enuncjacja ze strony dr. Wise'a spowoduje zaprzestanie dalszej agitacji przeciw jego osobie. Związek rabinów ortodoksyjnych nie liczył się jednak z tem postanowieniem i pomimo oświadczenia rabina dr. Wise'a zwołał nadzwyczajne posiedzenie egzekutywy celem przyjęcia stanowiska w sprawie oświadczenia dr. Wise'a. Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„Ponieważ dr. Stephen Wise wystąpił w publicznych swoich przemówieniach jako heretyk i odstępca, - wątpimy bardzo, czy znajduje się wśród Żydów większy odeń heretyk — musimy jaknajenergiczniej protestować przeciw dalszemu piastowaniu przezeń stanowiska przewodniczącego kampanji palestyńskiej. Należy dr. Wise'a wogóle usunąć od wszelkiego kierownictwa w sprawach żydowskich“.

„Szczególnie protestujemy przeciw uchwale egzekutywy sjonistycznej nie przyjmującej do wiadomości rezygnacji dr. Wise'a, oraz zwracamy się do organizacji sjonistycznej w Ameryce z prośbą o zaakceptowanie dymisji dr. Wise'a. Gdyby jednak dr. Wise nadal pozostał przewodniczącym kampanji palestyńskiej, zmuszeni będziemy, mimo świętej i drogiej nam sprawy siłą naszego autorytetu ogłosić bojkot kampanji“.

Następnie egzekutywa związku rabinów ortodoksów postanowiła zwołać nadzwyczajną konferencję wszystkich rabinów ortodoksyjnych z całego kraju celem naradzenia się nad sytuacją.

Redaktor-wydawca konserwatywnego dziennika żydowskiego „Daily Jewish“ p. Gedalja Bublik ustąpił z Rady Zarządzającej organizacji sjonistycznej w Ameryce na znak protestu przeciw niezaakceptowaniu dymisji Dr Wise'a.

* * *

Po opublikowaniu rezolucji związku rabinów ortodoksyjnych rabin Dr Wise opublikował następujące oświadczenie:

„W przemówieniu swojem nie wystąpiłem z żadnemi nowemi teorjami, nowe i niespodziewane są natomiast krzykliwe napaści na moją osobę, wszczęte przez prasę. W kazaniu mojem zastanowiłem się nad dziełem Józefa Klausnera „Żywot Chrystusa“, napisanem w języku hebrajskim przez uczonego żydowskiego, prof. uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Starałem się jaknajobjektywniej skreślić poglądy Dr Klausnera formułując je w następujących słowach: Jezus Chrystus był Człowiekiem-Żydem, a nie chrześcijaninem.

Zastanowiłem się szczególnie nad dwoma zagadnieniami: Czy nie byłoby możliwem, ażeby Żyd Jezus zwolniony został wreszcie z chrześcijańskich dogmatów, dotyczących osoby Chrystusa. Nie chodzi o to, ażeby Żydzi nawrócili się na chrześcijaństwo, ale o to, ażeby chrześcijaństwo zwróciło Żydom Jezusa. Żadna demagogja dziennikarska lub przekręcone komentarze moich słów nie zdołają mnie przekonać, iż błędy popełnione przez chrześcijaństwo w ciągu wieków swego istnienia mają być przypisywane Żydowi Jezusowi. Jezus ponosi najmniejszą odpowiedzialność za prześladowania, jakim podlegają jego bracia. W działalności mojej, jako rabina amerykańsko-żydowskiego zawsze podnosiłem mój głos przeciw każdemu niesprawiedliwemu uczynkowi ze strony chrześcijaństwa bądź to w stosunku do Żydów, bądź w stosunku do innych.

Drugie zagadnienie przezemnie poruszone sprowadza się do tego: Jakie stanowisko winien zająć współczesny Żyd wobec osoby Chrystusa? Odpowiedź na to znalazłem w dziele Klausnera. Podzielam zdanie Dr Klausnera, iż nie można przejść mimo istoty dziejów Jezusa i Jego ludzkiego żywota. Powodowany tradycją moich przodków zaprzeczyłem zupełnie boskości Człowieka Jezusa. Jedynie utrata zmysłów lub zła wola mogły mnie podsunąć myśl, jakobym nawoływał Żydów do przejścia na łono chrześcijaństwa. Czyż może jednak dogmat chrześcijański niesprawiedliwość chrześcijańska wobec Żydów wstrzymać myślącego Żyda od wydania objektywnej oceny o nauce Galilejczyka? Jakże smutnem byłoby, gdyby tak było w istocie. Wystąpienie moich braci przeciw myśli przewodniej mojego przemówienia jest, niestety, smutną ilustracją naszych stosunków, gdyż wspomnienie Imienia Chrystusa przejmuje Żydów grozą. Smutny to objaw, jeżeli Żyd, który zdobywa się w naszym wieku na ocenę nauk etycznych Jezusa Chrystusa, zostaje okrzyczany, jako wróg religji żydowskiej; zwolennik chrześcijaństwa“.

Walka o zmianę prawodawstwa imigracyjnego

New Jork, (ŻAT) Dnia 10-go bm. odbył się w New Jorku wielki meeting zwołany w celu agitacji za dokonaniem rewizji obowiązującej ustawy imigracyjnej. Chodzi głównie o to, ażeby wpuszczono do kraju żony i dzieci t. zw. deklarantów i obywateli amerykanskich poza normalną kwotą. —

W wiecu uczestniczyli liczni wybitni przywódcy polityczni kraju. Między innymi obecni byli: senator Capeland z New Jorku, członek kongresu amerykańskiego Milis z New Jorku, obaj znani przywódcy partji republikańskiej. Na wiec przybyli wszyscy żydowscy członkowie kongresu oraz deputowani chrześcijańscy reprezentujący inne narodowości.

Wiec powyższy jest zapoczątkowaniem kampanji, mającej na celu przeprowadzenie rewizji ustawy imigracyjnej na rzecz żon i dzieci t. z. deklarantów i obywateli amerykańskich.

Prezydjum Rady gminy żydowskiej we Wiedniu

Wiedeń, ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu rady gminy żydowskiej w Wiedniu odbyły się wybory prezydjum na rok bieżący. Dotychczasowe prezydjum zostało ponownie wybrane. W skład prezydjum rady gminy żydowskiej w Wiedniu weszli: dr Pick, jako przewodniczący, dr. Jakób Ornstein (związek Żydów austrjackich) i dr. Józef Löwenherz (frakcja sjonistyczna) jako wice-przewodniczący.

Z KRAJU.

List z Tarnowa

Tarnów, 11 stycznia 1926.

Wybory do Kasy Chorych. — Herbatka na Żyd. Fundusz Narodowy. — Z teatru.

Przy bardzo licznym udziale glosujących odbyły się wczoraj — jak już telefonicznie Wam o tem doniosłem — wybory do Zarządu Kasy Chorych. W ostatnich dwu tygodniach, agitacja wyborcza przybrała szerokie rozmiary. Codziennie parę zgromadzeń przedwyborczych i miasto formalnie zaklejone afiszami — to znaki zbliżających się wyborów. Żydzi wystawili 3 listy z grupy pracodawców i 1 z grupy pracowników. Wynik wyborów to 17 mandatów uzyskanych przez listy żydowskie, a to 4 z listy Nr. 6, (Zjednoczenie żydowskie) 3 mandaty z listy Nr. 7 (Jad Charuzim) i 2 mandaty z listy Nr. 10 (Szlome Emune pod wodzą Dr. Silbigera) oraz 8 mandatów z listy Nr. 4, pracowników. Wchodzą więc do Zarządu Kasy Chorych: Dr. Szalit, Artur Margulies, Chanine Bram, Henryk Hollender, Selig Bram, Gold..., Józef Frisch, Dr. Zygmunt Silbiger, ...nard Leib ze strony pracodawców i Zucker, Sukman Kluger, Einspruch, Sporn, Lichtig, Brig i Gotlob z listy pracowników. Prócz powyższych P. P. S. uzyskała z listy pracodawców 1 mandat z listy pracowników 11 mandatów, zaś Chadecja z listy pracodawców 5 mandatów, z listy pracowników 11 mandatów.

W sobotę 9 bm. urządziła organizacja sjonistyczna, w sali Safa Berura, herbatkę, połączoną z koncertem orkiestry Tow. „Muza“ oraz „Żywym dziennikiem“, a to na dochód „Żyd. Funduszu Narodowego“. Orkiestra „Muzy“ odegrała pod batutą p. Gelba parę utworów, których odtworzenie uzyskało ogólny aplauz prócz tego dobry „Żywy dziennik“ w redakcji p. Hausmana powszechnie się podobał. Sala była zbyt przepełniona publicznością, z powodu czego zabawa chromała.

Ku uczczeniu 25 letniego jubileuszu Sz. Asza wystawiło tut. Tow. dram. muz. „Muza“ w grudniu ur. „Boga Zemsty“. Sztukę w reżyserji p. Leiblowej odegrano bardzo dobrze. Na szczególne uznanie zasłużyli p. Leiblowa w roli Sury, p. Grzybówna w roli Hindel oraz Korunówna w roli Rywkele z panów zaś Heuberger (Czapczewicz), Korn (Reb Ely), Rotenberg (Ilomhe) i inni.

Na dochód tow. „Nadzieja“ urządziło Tow. „Muza“ po raz pierwszy po długiej przerwie, wieczór sylwestrowy połączony z kabaretem. Impreza ta zgromadziła liczne zastępy tak miejscowej jak i zamiejscowej publiczności. Dobrany program kabaretowy w reżyserji p. Wischnowitza, który objął utwory tak polskie jak i żydowskie ogólnie się podobał. W skład programu weszły: dwukrotne produkcje orkiestry pod batutą p. Gelba, która zwłaszcza Fantazję z „Fausta“ wykonała wprost po mistrzowsku, recytacja utworu Tuwima pt. Bal wisielców, przy akompaniamencie orkiestry, parodja II rapsodji Liszta (p. Wischnowitz), monologi (p. Maryla Margulies), monolog Jenie Telepente (p. Heuberger) piosenki kabaretowe (p. Zinsówna), monologi i piosenki żydowskie (p. Korn.) i oraz skets pt. „Hotel Wawr“ Conferensierem był Dr. Speiser. Wszyscy wykonawcy programu wywiązali się znakomicie ze swego zadania, to też licznie zebrana publiczność darzyła ich rzęsistymi oklaskami.

W ubiegłą niedzielę wygłosiła w naszem mieście p. Lili Friszmanowa odczyt o życiu Dawida Friszmana. Doskonała prelegentka zyskała duży sukces moralny i materjalny. Wieczór zagaił p. Dr. F...

Kampanja na Keren Hajesod w Rzeszowie

(Kor. wł.) Rzeszów, 10 stycznia.

W ubiegłym tygodniu zawitał do nas delegat centrali K. H. na Polskę dr. G. Terlo, który z nadzwyczajną energją zabrał się odrazu do rozpoczęcia tegorocznej akcji. Zawiązał się Komitet obywatelski, na którego czele stanął prezes tow. „Ezra“ p. dr. Wachtel. Kampanję zainicjowano uroczystą Akademją palestyńską, która się odbyła w nowo wybudowanej sali szpitala żyd. O nadzwyczajnem zainteresowaniu ze strony ludności żydowskiej świadczy fakt, iż setki słuchaczy, którzy nie znaleźli pomieszczenia w szczelnie natłoczonej sali, ku swemu ubolewaniu musiały z udziału w akademji zrezygnować. Akcję powitali przedstawiciele wszelkich frakcyj sjonskich, u nas istniejących, a resztę programu wypełniły doskonałe i pełne życia i ideału przemówienia sz. gości pp. Sz. Rabinowicza, sekretarza rabina z Jabłonny oraz dr. G. Terły. Wśród podniosłego nastroju rozentuzjazmowanej publiczności i przy dźwiękach „Hatikwy“, p. dr. Wachtel, jako przewodniczący, zamknął akademję. Z naszej strony życzymy akcji jak największego powodzenia i spodziewamy się, iż społeczeństwo żydowskie, świadome swych obowiązków, wywiąże się z nich w stopniu, jakiego chwila wymaga. — Pierwsze już podjęte kroki dały bardzo pomyślny rezultat.

DUKLA. (Kor. wł.) Klika fanatyków przy robocie.

Trudno pisać o naszem miasteczku, a nie wspomnieć o naszej klice z pod znaku rzekomo Szlome Emuneh. Dnia 30 z. m. przybył do nas p. Rabinowicz z Nachlath Jaakob w towarzystwie p. Wiesenfelda z Krosna, celem wygłoszenia referatu: „Jak budujemy Erec Izrael?“ Utworzył się Komitet z najpoważniejszych obywateli, którego zadaniem było też wystarać się u Zarządu o Beth Hamidrasz. Rozumie się, że to tutejszej klice się nie spodobało, ale pomimo krzyków i gróźb Zarząd zezwolił na odbycie się zebrania. Jednakże klika postanowiła za wszelką cenę temu przeszkodzić. W tym celu zabarykadowali drzwi Beth Hamidraszu i wrzucali świecę do pieca aby w ten sposób uniemożliwić zebranie. Jednakże manewr ten zauważono za wczasu i usiłowania kliki spełzły na niczem. Zaraz też po modlitwie wieczornej w przepełnionej po brzegi sali zagaił zgromadzenie p. Inż. Zeimer udzielając głosu p. Rabinowiczowi, który w pięknem przemówieniu, przerywanem kilkakrotnie oklaskami, wskazał na ważność obecnej chwili odbudowy Erec.

Po nim przemawiał p. Wiesenfeld.

O entuzjaźmie wśród słuchaczy świadczy fakt, że nawet ci, którzy dotychczas stali zdala i obojętnie odnosili się do pracy palestyńskiej, po przemówieniach zgłosili się do pracy dla Ż. F. N.

Z tego miejsca wypada jeszcze raz napiętnować naszą klikę, która nie bacząc nawet na obecność kobiet w czasie zgromadzenia, odważyła się rzucać kamieniami i rozbijać szyby w Beth Hamidraszu. Zadokumentowali tem ci świętoszkowie dosadnie swe oblicze duchowe.

Naszemu szanownemu wiceprezesowi i gorliwemu współpracownikowi p. B. Schiffowi, gratulujemy serdecznie z okazji Jego zaręczyn z p. F. Kleinmanówną z Nowego Sącza.

Stow. „Hatikwa“ i Komisja Z. F. N. Strzyżów.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Walka z szkarlatyną

Medycyna amerykańska, tak długo przez lekarzy starego świata lekceważona, tak długo w kąt stawiana, triumfuje. Poraz drugi. Po doniosłem odkryciu insuliny, które stanowiło bądź co bądź epokę w leczeniu cukrzycy, przychodzi teraz kolej na ów wieczny miecz Damoklesa, wiszący nad każdem dzieckiem, na szkarlatynę. Porywała ona rok rocznie setki i tysiące ofiar, nie wygasając prawie nigdy. Walka z nią o tyle była utrudniona, że nie znano zarazka, który ją wywoływał, nie znano sprawcy.

Wiedziano wprawdzie, że w trakcie choroby pojawiają się na migdałkach chorego bakterje należące do typu paciorkowców, ale sądzono, zgodnie zresztą ze zdaniem Heubnera i innych powag naukowych, że powodują one tylko komplikacje ropne i septyczne, występujące często w przebiegu choroby, ale nie wywołują jej samej. Przynajmniej nie udało się dotąd nikomu przeprowadzić co do chorobotwórczości tych drobnoustrojów jednego z podstawowych warunków, jakie postawił Robert Koch, ustalając wogóle rolę bakteryj w chorobie: nie udało się nikomu przez świadome przeszczepienie tych paciorkowców wywołać u zdrowego przedtem indywiduum objawów szkarlatyny. Tak więc zarazek, powodujący szkarlatynę, uchodził za nieznany.

Usiłowania jednak wynalezienia surowicy obronnej przeciw szkarlatynie nie ustawały. Brak znajomości zarazka, acz bolesny, nie stanowił absolutnej przeszkody. Medycyna umie — podobnie, jak i inne gałęzie wiedzy — omijać takie trudności. Wszak i zarazka ospy ani wścieklizny nie znamy, a mimo to dzięki wiekopomnym odkryciom Jennera i Pasteura, dwóch największych dobroczyńców ludzkości umiemy kłaść im tamę.

Podobnie więc usiłowano boczną drogą rozwiązać problem szkarlatyny. I tak już przed 30 z górą laty docent uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Paweł Moser, otrzymał, posługując się tymi właśnie paciorkami, surowicę antiszkarlatynową, która, stosowana po dziś dzień u dorosłych i dzieci, dawała niezgorsze wyniki. Z tych samych założeń wynikła później próba Aronsona i innych. Wszystkim tym jednak surowicom brakło rzeczy podstawowej, najważniejszej: udowodnienia, że zarazek, powodujący szkarlatynę, kryje się w tych właśnie paciorkowcach. Twierdzono bowiem i to słusznie, że w świeżych wypadkach szkarlatyny nigdy nie udało się wykazać obecności paciorkowca we krwi chorego; znajduje się on tylko na migdałkach. Jakże więc pociągać za sobą może tak poważne zaburzenia całego organizmu?

Dopiero, jak donoszą ostatnie wiadomości, badaczom amerykańskim, a mianowicie małżeństwu, dr. Jerzemu i Gladys Dickom, zamieszkałym w Chicago, powiodła się sztuka. Pracowali oni już oddawna nad tym problemem i surowica, sporządzana według ich przepisu stosowana była już dość dawno, głównie w celach djagnostycznych. Nawet u nas, w Polsce, przeprowadzono w ostatnich czasach z górą 11.000 szczepień tą surowicą, pozwalającą z dość dużym procentem prawdopodobieństwa stwierdzić, które dzieci mają skłonność do zapadnięcia na szkarlatynę, a które są odporne. Teraz jednak przyszło ważne uzupełnienie odkrycia, mianowicie powiódł się dowód, że paciorkowce, znajdujące się na migdałkach chorego są rzeczywistym i prawdziwym sprawcą choroby. Wykazano na szeregu studentów medycyny, którzy dobrowolnie zgłosili się do próby, że przeniesienie bakteryj tych na migdałki osób zdrowych, wywołuje charakterystyczne objawy szkarlatyny. Stwierdzono, że sam jad w nich zawarty, a więc nie koniecznie bakterje, jako takie, dostawszy się do krwi, wywołuje wysypkę szkarlatynową. I wreszcie, co najważniejsze: że surowica przez Dicków proponowana, a otrzymywana przez szczepienie tego jadu koniom, immunizuje, a więc broni dziecko przed chorobą na przeciąg kilku tygodni, a jeśli się ją wstrzykuje kilkakrotnie, to nawet na przeciąg kilku lat.

Tak więc, jeśli wiadomości powyższe się sprawdzą (a mamy już częściowe potwierdzenie ich z Berlina, z kliniki znanego profesora Friedemana), to za lat kilka świat odetchnie z ulgą, zniknie wieczysta zmora a pamięć doktorostwa Dicków okryje się w sercach matek chwałą trwalszą i większą od sławy zdobywców i imperatorów świata.

Spotęgowanie pracy

Wielka wojna światowa która na długi szereg lat pogrążyła ludzkość w nędzy, przyniosła wśród swoich plonów jednak i takie, które wyjść nam mogą na dobre. Jednym z takich owoców wojny o doniosłem znaczeniu teoretycznem, a kto wie, czy nie większem jeszcze praktycznem, były badania nad znaczeniem kwasu fosforowego dla sprawności mięśni, prowadzone pod osłoną największej tajemnicy w czasie wojny przez instytut fizjologiczny uniwersytetu w Frankfurcie.

Punktem ich wyjścia było stwierdzenie faktu, że w mięśniu pracującym stwierdzono obecność kwasu mlecznego i fosforowego i że mięsień ten tem szybciej odpoczywa i zdolnym jest do pracy, im szybciej doprowadzi mu się nowe fosforany dla produkcji kwasu fosforowego. Odkrycie to dało początek całemu szeregowi doświadczeń, robionych najpierw na pojedynczych jednostkach, potem na całych oddziałach wojskowych, wreszcie en masse w kopalniach węgla na górnikach, których wynik potwierdził w zupełności przewidywania badaczy. Okazało się że przy zachowaniu pewnych ostrożności można było dawką 3—5 gramów fosforanu sodowego dziennie wzmódz wydajność pracy ludzkiej o znaczny procent. Tak np. oddziały wojska, które wśród rannego pożywienia otrzymywały fosfor, przychodziły, do wyznaczonego celu szybciej i mniej zmęczone niż te, które go nie otrzymywały. Produkcja węgla w Niemczech, która w miarę pogarszania się sytuacji żywnościowej wykazywała rosnący stale spadek, od czasu, kiedy w kilku kopalniach zastosowano podawanie fosforanów, podniosła się w tych kopalniach i przez szereg miesięcy mimo dalszego pogarszania się odżywiania wykazywała nawet tendencję do wzrostu. Niemniej interesującym, ale tu, kto wie, czy nie pod wpływem sugestji był wpływ podawania fosforanów na pracę umysłową, która szła łatwiej, intensywniej i raźniej. Wybuch rewolucji przeszkodził jednak dalszemu kontynuowaniu eksperymentów, a dalsze wyniki nie były jeszcze publikowane.

W każdym razie, jeżeli wynik powyższych badań zgadza się z prawdą, to stalibyśmy wobec faktu, który może się stać punktem zwrotnym w historji kultury ludzkiej. Mielibyśmy w rękach nie tylko możność intenzyfikacji, wprost amerykanizacji pracy, ale również olbrzymią oszczędność, pozwalająca robotnikowi na wykonanie tej samej pracy w krótszym niż dotychczas czasie i obrócenie zaoszczędzonych sił i czasu na dalsze fachowe czy ogólne wykształcenie.

Odpowiedzi redakcji

STAŁY CZYTELNIK, KRAKÓW. Pocenie się ogólne, zwłaszcza we śnie, niebezpieczne nie jest; jest tylko nieprzyjemne. Pamiętać jednak należy o tem, że może być objawem innej choroby, np. niedokrewności, neurastenji, gruźlicy. Leczenie możliwe: Unikać częstych kąpieli, napojów rozgrzewających, ciepłego odzienia i nakrycia. W razie anemji lub neurastenji leczenie arsenem i chininą, także żelazem. O ile przyczyną potów jest cierpienie płuc, to pigułki z atrop. sulf., ale tylko na ordynację i za receptą lekarza.

NAMRET SUHCSALEH. Pryszcze na twarzy są najczęściej następstwem tzw. acne czyli po polsku „trądzika“ i nie dziwimy się, że Pani mimo używania najrozmaitszych maści nie doznała poprawy, ponieważ niewinne to zresztą cierpienie wymaga długiego i starannego leczenia. Radzimy Pani tedy: Przedewszystkiem cierpliwości na przeciąg kilku tygodni. Następnie: Mycie twarzy ciepłą wodą; w ciągu dnia kilkakrotne zmywanie wodą kolońską albo spirytusem z 1 proc. rezorcyny. Wieczorem przez 10 minut parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wygniecenie wągrów (o ile są). Poza tem b. ważne: naświetlanie 2 razy w tygodniu lampą kwarcową i injekcje wyciągu z jajników.

NIESZCZĘSLIWY Z RZESZOWA. Dla stwierdzenia stanu choroby konieczny jest, jak już pisaliśmy, preparat mikroskopowy z wycieku, a w braku tegoż z nitek w moczu. Obecność Pańska u lekarza jest konieczna, leczenie na dystans niemożliwe. Żądane adresy poda Panu każda apteka w Krakowie.

STAŁA CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA“. Współczujemy z Panią bardzo, ale cudów mdeycyna dzisiejsza robić niestety nie umie. W każdym razie spróbować należałoby elektryzacji porażonych kończyn i masażu, o ile tego dotychczas nie robiono.

STAŁY CZYTELNIK TARNOWSKI. Najlepszy sposób usunięcia brodawek z twarzy, to dokonana przez lekarza — kosmetyka elektroliza lub zamrożenie kwasem węglowym, bo nie pozostawia blizny. W domu można pędzlować raz dziennie, ale tak, by nie narazić zdrowej skóry w otoczeniu brodawki, kwasem trój-chloro-octowym (ac. trichlor- aceticum.).

F. G. Wypadanie włosów może mieć najrozmaitsze przyczyny i zależnie od tego leczenie musi być inne. Nie można takich rzeczy leczyć, nie widząc chorego Najlepsze usługi oddaje zazwyczaj naświetlanie lampą kwarcową. Włosy przystrzydz krótko, tak, by spirytus łatwiej mógł działać na skórę. Lekki, nieuciskający głowy kapelusz.

LILLY. Proszę się zastosować do rad, udzielonych w odpowiedzi „Namret Suhcsaleh“. Gold cream przy tłustej, świecącej się cerze nie jest pożądany.

STAŁY CZYTELNIK Z RZESZOWA. Trzeba usunąć przyczynę, a taką — poza kamieniami pęcherzowymi, chorobami odbytnicy neurastenją — jest najczęściej samogwałt. Uregulować życie płciowe, Djeta lekko strawna, bez alkoholu. Jeść i pić wcześnie, na 3 godziny przed położeniem się do łóżka. Już w łóżku zimne nacierania grzbietu i krzyżów. Gdyby i to nie skutkowało, zażyć przed nocą Camphor. monobromat. 0.25 w kapsułce.

STAŁA CZYTELNICZKA RITTA. Trwale, raz na zawsze usunąć można włosy tylko drogą elektrolizy u lekarza kosmetyka. Wszelkie inne, chemiczne depilatoria stanowią tylko podnietę do tem energiczniejszego odrastania włosów. Jedynie tylko używanie ½—1% perhydrolu w maści nie jest szkodliwe.

L. D. i „Młoda Artystka“. Patrz rady, udzielone w odpowiedzi „Namret Suhcsaleh“.

INTER SPEM ET METUM. Skargi Pani nie wydają się nam wcale niedorzeczne; przeciwnie, stany podobne są znane i nie tak rzadkie. Jednak przyczyn wywołujących może być tak wiele — specjalnie anomalja w ułożeniu macicy i upośledzona drożność przewodu macicznego — że zbadanie przez wytrawnego lekarza chorób kobiecych jest nieodzowne. Proszę w każdym razie o szczegóły cierpienia, przytem wiek, stan itd.

STAŁA CZYTELNICZKA Z RZESZOWA. Naturalnie. W którymkolwiek szpitalu (żydowskim, św. Łazarza, klinice) lub u prywatnego chirurga.

* * *

P. FEIGENBAUM, KRAKÓW: Należy się zwrócić do prezydjum Kahału, który tę sprawę załatwi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Co to jest lichwa towarowa?

Opinja Sądu Najwyższego i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wobec ponownej dewaluacji naszego pieniądza i podrożenia towaru stała się aktualną kwestja, co należy uważać z lichwę towarową. W tym kierunku znamiennemi są opinje Sądu Najwyższego i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Sąd Najwyższy wydał w roku 1924 w procesie o lichwę wytoczonym kupcowi Moszkowiczowi z Łodzi wyrok uwalniający, a w motywach tegoż zaznaczył: „że o lichwie może być tylko wtedy mowa, jeśli odnośny kupiec nagromadził u siebie wszystkie towary odnośnego gatunku, zmuszając w ten sposób kupującego, by tylko u niego zakupił towar po dyskontowanej nadmiernej cenie. Jeśli jednak kupujący mógł towar ten nabyć gdzieindziej taniej, o lichwie nie może być mowy"

Przy tej sposobności warto wspomnieć, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu jeszcze 10 października 1921 pismem Nr. 5928/21/15 zakomunikowało b. głównemu urzędowi walki z lichwą swoją opinję w sprawie kalkulacji cen towarów, zaznaczając, że „zdaniem Ministerstwa przy obecnym stanie waluty oraz w obecnych stosunkach gospodarczych należy wymagać istotnie ustalenia wysokości właściwych cen nie na podstawie własnych kosztów, lecz na podstawie ceny rynkowej w chwili sprzedaży".

Absurdalny pomysł ograniczenia wywozu jaj

Kraków, 13 stycznia

(n) Mimo, że kilkuletni okres reglementacji handlu zagranicznego wydał dla państwa, jak najgorsze owoce i pozostawił za sobą wspomnienie ciągłych afer korupcyjnych, są u nas jeszcze sfery i to bardzo wpływowe, które tęsknią za powrotem tych tak dobrych dla nich czasów. Dowodem tego jest nowy projekt, który się wylągł w Min. Rolnictwa, a który zmierza do zniesienia wolnego wywozu jaj. Zasłaniając się hasłem „standartyzacji" wywozu jaj, planują autorzy tego projektu, by wywóz ten uprawiać mogli tylko eksporterzy posiadający na to koncesje. Uzyskanie koncesyj ma być uzależnione od całego szeregu warunków a sam wywóz ma być poddany bardzo szczegółowej kontroli różnych władz, które mają być specjalnie w tym celu stworzone, a nawet każde jajo ma być urzędowo stemplowane! Projekt przewiduje bardzo surowe kary, bo nawet więzienie (!) dla eksporterów, naruszających te przepisy!

Jak już zaznaczyliśmy, pozorem pod którym ma być wprowadzona ta biurokratyczna kontrola nad wywozem jaj, jest konieczność standartyzacji tego wywozu, wywołana rzekomo skargami zagranicznych odbiorców na złą jakość polskich jaj. Że jest to jednak tylko czczy pozór, świadczą najlepiej cyfry eksportu. I tak w latach 1921—1924, kiedy wywóz jaj był reglementowany, wywoziła Polska rocznie 700—1000 wagonów. Natomiast w roku 1925 do listopada przy systemie wolnego handlu wynosił wywóz jaj do Niemiec 2200 wagonów, do Anglji 800, a do innych państw około 1000 wagonów. Łącznie z wywozem grudniowym osiągniemy zatem w roku 1925 wywóz 4.500 wagonów jaj, a zatem 5 razy tyle, ile w latach poprzednich. Cyfry te są najlepszym dowodem, że zagranica chętnie kupuje polskie jaja i że wszelka urzędowa kontrola nad tym wywozem jest zupełnie niepotrzebna, a raczej szkodliwa, bo utrudnia przeróżnemi szykanami i podraża ten wywóz.

Istotny powód pojawienia się takiego dziwacznego pomysłu jest zupełnie inny. Znaną powszechnie rzeczą jest, że gdy wywóz jaj był reglementowany, można było z łatwością za odpowiednio grubą kwotę nabyć zezwolenie wywozowe od ludzi, którzy dzięki swym stosunkom lub wyznaniu umieli zezwolenie to uzyskać, a sami nie chcieli z niego skorzystać, bo nie mieli do tego handlu żadnych kwalifikacyj. Sfery te, dobrze wszystkim zainteresowanym znane, żałują swych grubych zarobków, utraconych od chwili wprowadzenia wolnego handlu i za wszelką cenę, choćby ze szkodą dla interesów państwowych, chciałyby znowu zmonopolizować w swoich rękach handel — zezwoleniami wywozowemi.

Należy się spodziewać, że ten rażący swą bezmyślnością projekt, mający na celu wyeliminowanie fachowych i doświadczonych żydowskich eksporterów jaj w prywatnym interesie kilku „grubych ryb" nie uzyska aprobaty Min. Przemysłu i Handlu i Min. Skarbu, które niewątpliwie zrozumieją niebezpieczeństwo tego projektu dla handlu i bilansu zagranicznego Polski. Dość już zaszkodził nam system koncesyjno-reglementacyjny i dosyć już ucierpiało nasze życie gospodarcze skutkiem demoralizacji urzędów i skrępowania swobody ruchów, byśmy znowu mieli do tego systemu powracać!

Izadora Duncan chce długi swe spłacić miłosnymi listami

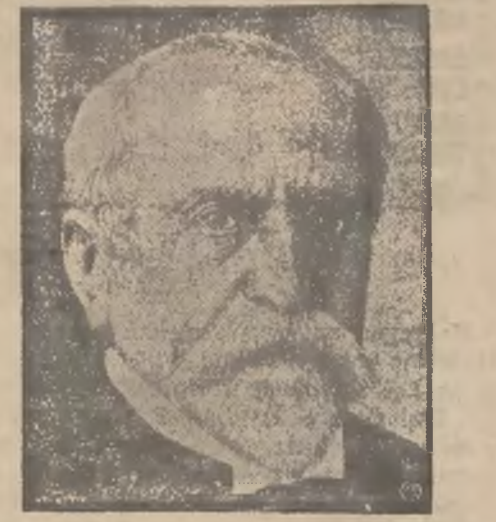
Tancerka i poeta.

Słynna tancerka Izadora Duncan prowadzi obecnie bardzo ciężką walkę o byt. By wybrnąć z ciężkiej opresji materjalnej, postanowiła ogłosić wszystkie listy miłosne, które w ciągu bogatego swego życia otrzymała. Chce mianowicie urządzić się w ten sposób, że ogłoszenie tych listów poprzedzi biografja, która napewno będzie obfitowała w mnóstwo dramatycznych momentów. Listy te wraz z biografją stanowić będą prawdziwą sensację, a kto wie czy przewidywania sławnej tancerki że ta publikacja zapewni jej byt materjalny, nie okażą się zupełnie trafnemi.

Izadora Duncan ma też zamiar opowiedzieć losy swego małżeństwa ze znanym rosyjskim poetą Sergjuszem Jessieniniem, który przed kilku dniami popełnił samobójstwo. Izadora Duncan wyszła w roku 1922 za Jessienina podczas swego tournee w Moskwie. Duncan znała tylko język angielski, a Jessienin mówił tylko po rosyjsku. Mogło to więc być małżeństwo bardzo szczęśliwe, gdyż małżonkowie nie mogli ze sobą mówić, a porozumiewali się tylko zapomocą mimiki, jak para głuchoniemych. Harmonja małżeńska nie trwała zbyt długo, gdyż Izadora Duncan rozczarowała się zupełnie co do charakteru swego małżonka. Sceny między małżonkami zwłaszcza po powrocie z Ameryki powtarzały się coraz częściej. Pewnej nocy — tak opowiada Duncan — wpadł Jessienin do jej sypialni bardzo wzburzony i starał się jej zawiązać oczy. Dlaczego to uczynił, nie wie dotychczas p. Izadora Duncan. W roku 1923 otrzymał Jessienin rządową posadę w Moskwie gdzie wkrótce między nimi doszło do rozłamu, tak, że za obopólną zgodą wdrożono skargę o rozwód.

Izadora Duncan założyła w Moskwie szkołę tańców plastycznych, ale szkoła ta nie miała widocznie wielkiego powodzenia, a jej właścicielka znalazła się wkrótce bez środków do życia. Obecnie ta nagła śmierć jej męża wywołała w jej umyśle ten niebywały dotychczas projekt spłacenia swych długów — miłosnymi listami. Nie trzeba jej zbytnio brać za złe, że chce wykorzystać sytuację. Czyż inni tego przed nią nie czynili? Są jednak w Europie ludzie bardzo zainteresowani by jej biografja wraz z miłosnymi listami nie ujrzała światła dziennego. Są to ludzie bardzo wpływowi i bogaci, więc możemy się spodziewwć tego, że pewnej nocy znowu ktoś wpadnie do sypialni słynnej śpiewaczki i zawiąże jej oczy opaską — dolarową. Najprawdopodobniej zrozumie Izadorą Duncan, dlaczego jej oczy zawiązano...

Międzynarodowa konferencja gospodarcza



Rada Ligi narodów mianowała byłego prezydenta republiki szwajcarskiej Gustawa Adora przewodniczącym komitetu Ligi nar., mającego przygotować międzynarodową konferencję gospodarczą.
Ador, który jest także prezydentem międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża, ukończył właśnie 80 r. życia. Powyżej podajemy jego podobiznę.

PODATKI

KTÓRZY RZEMIEŚLNICY NIE POTRZEBUJĄ NABYWAĆ ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH?

W urzędowym tygodniku „Przemysł i Handel", zeszyt 2, z 9 bm. zamieszczone zostało ważne wyjaśnienie Min. Skarbu w sprawie wykupu patentów dla pracowni i zajęć rzemieślniczych. Według tego wyjaśnienia także pracownie i zajęcia obowiązane są do nabycia świadectwa przemysłowego VIII. kategorji w tym wypadku, jeżeli oprócz właściciela zatrudniony jest w nich choćby jeden (dorosły) członek rodziny albo najemna siła pomocnicza. Jeżeli zaś zatrudniony w nich jest tylko sam właściciel, to wolny on jest od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego.

FINANSE

OBNIŻENIE WSKAZNIKA CEN HURTOWYCH W NIEMCZECH. Wskaźnik cen hurtowych w Niemczech obliczony na podstawie średnich cen najważniejszych 109 artykułów handlowych w grudniu 1925 uległ obniżeniu do 139,6 ze 140,3 w listopadzie, wobec 100 wyrażających równię cen przedwojennych z roku 1913. Obniżenie to wynosi 0,5 proc. i nastąpiło głównie w trzecim tygodniu grudnia roku ubiegłego. Na początku stycznia 1925 wysokość tego wskaźnika wynosiła 147,1.

PRZEMYSŁ

ZJAZD IZB PRZEMYSŁOWO HANDLOWYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ. W styczniu br. odbędzie się w Katowicach miesięczny Zjazd Izb Przemysłowo Handlowych Rzeczpospolitej Polskiej. Na zjeździe tym omawiane będą kwestje aktualne z dziedziny życia gospodarczego oraz sprawy wewnętrzno- organizacyjne. Obrady będą trwały 2 dni.

BUDOWA LOKOMOTYW AKUMULATOROWYCH W POLSCE. W fabryce maszyn górniczych Tow. z o. p. w Katowicach—Załężu podjęto w ostatnich czasach budowę lokomotyw akumulatorowych. Jest to równoznaczne z otwarciem nowego działu produkcji w Polsce, nieistniejącego nigdy dotychczas.

Wesoły kącik

On: Mógłbym na Nowy Rok być podwójnie wesołym, gdyby stare rachunki znikły na zawsze tak jak stary rok.

Ona: I moje stare suknie także!

* * *

W pewnej mieścinie wystawiono „Taniec śmierci" Strindberga. W sztuce tej występują, jak wiadomo tylko cztery osoby. Pewien pan kupuje program, podczas pauzy zjawia się oburzony przy kasie. „Pięćdziesiąt groszy za program! — woła wściekły. — Za pięćdziesiąt groszy tylko cztery osoby! Co za wyzysk!"

* * *

Mąż znajduje kochanka żony w szafie. Przyłapany amant stoi drżący, blady, z błędnym wzrokiem, w samej bieliźnie.

— Co pan tu robi? — ryczy groźnie mąż.

— Panie, jeżeli powiem panu, że czekam tu na tramwaj, to i tak pan nie uwierzy, więc...

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

Odczyt pos. Grünbauma

Odczyt pos. Grünbauma n. t. „Mój pogląd na tzw. ugodę", o którym już wczoraj pokrótce donieśliśmy odbył się w niedzielę 10 bm. w sali kinoteatru „Warszawa" przy bardzo dużym udziale publiczności. Pos. Grünbaum, w przeszło dwugodzinnym, pełnym temperamentu referacie wyłuszczył znane krytyczne swe stanowisko wobec aktu porozumienia z 4 lipca 1925 r. Chwila zawarcia tej ugody była — zdaniem referenta — przedwczesną a z poprzednimi rządami prowadziło Koło Żyd. rokowania, lecz wycofywało się stale, ilekroć widziało, że rokowania te są tylko dekoracją, poza którą nie kryje się szczera wola. Zdaniem pos. Grünbauma zawiera obecna ugoda to niebezpieczeństwo, że nadweręża odporność żydowską w walce o pełne równouprawnienie. Referent widzi w radości z powodu uwolnienia Steigera jeden z wielu dowodów zmęczenia żydostwa polskiego. Dają nam to, co się nam należy, a my się tem radujemy. Rząd polski nie jest zresztą w stanie wykonać swych przyrzeczeń, bo społeczeństwo jest antysemickie, a rząd nie ma sił, by mu się przeciwstawić. Tylko wbrew społeczeństwu i rządowi mógłby rząd przeprowadzić postulaty Żydów. Pos. Grünbaum na zakończenie swych szczegółowych wywodów analizuje krytycznie deklarację Koła Żydowskiego upatrując w niej rezygnację z naszego programu narodowego.

W dyskusji zabierali głos pp. Dr Feldblum, Dr Pilcer, Honigwachs i Henig, poczem ze względu na spóźnioną porę krótko replikował pos. Grünbaum.

Starczy upór „Czasu"

Wychodzą w Polsce dwa dzienniki żydowskie w języku polskim, będące organami ruchu sjonistycznego: „Nowy Dziennik" i „Chwila". Ale 78-letni „Czas" uparł się, że organem sjonizmu polskiego jest akurat warszawski „Nasz Przegląd". Tymczasem w rzeczywistości jest „N. P." organem trzech publicystów żydowskich, reprezentującym tylko ich prywatne poglądy, a nic pozatem. Upartszy się przy tej nominacji „Naszego Przeglądu" na organ sjonistyczny, nic dziwnego, że „Czas" we wczorajszym numerze wypisał (w rubryce „Z trybuny i prasy") kapitalne głupstwo świadczące o rozbrajającej wprost ignorancji: „Zaprzeczyć nie można że panowie sjoniści w swej zażartej walce z pozytywną ugodą polsko-żydowską — żadnym środkiem nie gardzą".

Czy „Czas" nie wie, że twórcami ugody są **sjoniści** Dr Thon i Dr Reich? Czy „Czas" nie wie, że ani Dr Thon, ani Dr Reich — ugody nie zwalczają? Czy „Czas" nie wie wreszcie, że Koło Żydowskie, mimo przejścia do opozycji nie zmieniło swego zasadniczego w sprawie ugody stanowiska?

Nie podejrzywamy „Czasu" o świadome przekręcanie faktów i tuszowanie prawdy. Ale czy tak daleko posunięta ignorancja przystoi poważnemu skąd inąd pismu?

Czyżby znowu zakaz modlenia się w pociągach?

Pod adresem dyrekcji kolei i komendy policji

Donoszą nam o następującem zdarzeniu: W piątek dnia 8 bm. przedpołudniem w pociągu Nr 913, stojącym na stacji w Trzebini, modlił się p. Izak Rosner z Jaworzna w tałesie i tefilin. W przedziale wagonu Nr. 13600, w którym p. Rosner się znajdował, nie było więcej nikogo, mimo to jednak konduktor zabronił p. Rosnerowi modlenia się i trzechkrotnie przerywał mu modlitwę wzywając, by zdjął filakterja. Gdy p. Rosner nie usłuchał go, powołując się na okólnik dyrekcji kolei, zezwalający na modlenie się w pociągach konduktor sprowadził policjanta Nr. 1581, który zmusił p. Rosnera do przerwania modlitwy krzykami i groźbą, że przemocą zaprowadzi go w tałesie na komisarjat. Nie pomogła perswazja p. Rosnera i powołanie się na odnośny okólnik: niedość, że nie pozwolono mu dokończyć modlitwy, to jeszcze posterunkowy wylegitymował go i zapisał — niewiadomo, w jakim celu.

Oczekujemy, że władze kolejowe i policyjne zajmą się powyższą sprawą i pouczą podwładne organa, iż nie wolno im przeszkadzać Żydom w spokojnem odprawianiu modłów w pociągu.

—o-0—

— **WP. Drowej Jassemowej** wyrażają serdeczne współczucie z powodu śmierci Jej blp. Matki **Urzędnicy Biur Sjonistycznych.**

—o-o—

— **POSIEDZENIE KOMITETU PRZYGOTOWAWCZEGO LIGI DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY** odbędzie się jutro we czwartek 14 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu Stradom 15.

Ex-cesarz Wilhelm na spacerze...



Rycina powyższa przedstawia byłego władcę Niemiec na spacerze w Doorn w towarzystwie żony i jej dzieci, księżniczek Henrietty i Carmy.

Dalsze śledztwo w aferze trójki aresztowanych dyrektorów bankowych

W aferze trzech aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego sędzia w dalszym ciągu zajęty jest przesłuchiwaniem urzędników tego banku, oraz b. urzędników, zwolnionych z powodu redukcji. Przesłuchiwania te mają na celu ustalenie, czy świadkowie podtrzymują pierwotne zeznania przeciw obwinionym, zawarte w doniesieniach, które stały się podstawą dochodzeń. Najważniejsze znaczenie dla dalszego śledztwa będzie miał wynik badania ksiąg bankowych, zakwestjonowanych przez władze śledcze. Dotąd sąd nie wyznaczył znawców ksiąg. Prawdopobnie w tym tygodniu znawcy ci zostaną mianowani. Badanie ksiąg potrwa dłuższy czas.

Co do szczegółów nadużyć, popełnianych przez aresztowanych dyrektorów krążą wieści, że wykorzystywali oni przedewszystkiem wielkie odchylenia kursów akcyj w czasach spadku marki polskiej. I tak klientom, którzy dawali bankowi zlecenie na kupno akcyj, dyrektorzy liczyli najwyższe kursa dnia, a zakupione po tańszym kursie akcje brali na własne konta, zyskując w ten sposób różnicę na czysto ze szkodą dla stron. Jak słychać, w Polskim Banku Przemysłowym posiadali konta dwaj dyrektorzy jednego z banków krakowskich, którzy dokonywali transakcyj giełdowych na wspólny rachunek z dyr. Filippim. Są to znani w Krakowie potentaci finansowi.

W związku z aferą Polskiego Banku Przemysłowego delegaci ministerstwa skarbu przeprowadzili kontrolę działów dewizowych we wszystkich bankach krakowskich. Dotąd ukończono kontrolę w jednym z największych banków, gdzie znaleziono wszystko w porządku.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJON.** odbędzie się dziś we środę o godz. 8 wieczór w lokalu Stradom 15.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków R. C. konieczna.

— **O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Komisarz rządu Ostrowski wyjechał do Warszawy wraz z posłami i delegatami rady robotniczej celem interwencji u rządu w sprawie zatrudnienia bezrobotnych w Krakowie.

— **ROBOTY DROGOWE W KRAKOWIE.** W roku 1925 biuro drogowe budownictwa miejskiego wykonało następujące roboty drogowe: wyszosowanie ulic 30 na przestrzeni 170,000 m. kw., naprawek w istniejących szosach uskuteczniono 46 na przestrzeni 61.799 m. kw. Nowych nawierzchni bazaltoidowych wykonano 4 a to: w ul.: Kopernika, Pijarskiej (jezdnia) pod Colegium Novum i pod teatrem im. Słowackiego, razem na przestrzeni 5.002 m. kw., położono nowe bruki w dwu ulicach, naprawiono bruki w pięciu ulicach, ułożono nowe chodniki w 12-tu ulicach na przestrzeni 5197 m. kw., przebrukowano chodniki w 11-tu ulicach, wysmołowano deptak na błoniach i dokonano szeregu drobnych napraw asfaltowych. Nadto wybudowano mosty na młynówce w ul. Szujskiego, Barskiej, Kobierzyńskiej i ul. Al. Słowackiego.

— **SPADEK CEN NA TARGU.** Wczorajszy targ stał pod znakiem zniżki cen nabiału i jarzyn. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 25 do 30 gr., niezbieranego 35 do 40 gr., śmietany słodkiej 50 do 60 gr., kwaśnej 1.60 do 2 zł., 1 kg masła 4.60 do 4.80 zł., sera 1 do 1.10 zł., jedno jajo 19 do 20 gr. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 9 do 10 gr., buraków 12 do 15 gr., marchwi 20 do 25 gr., kopa kapusty włoskiej 5 do 12 zł., kalarepy 6 do 10 zł., kalafior za sztukę 1 do 1'50 zł.

Również znacznie potaniało zboże i mąka. Cena artykułów tych spadła o 25 proc. Wobec tego spadku cen należałoby czemprędzej obniżyć ceny pieczywa.

— **OGÓLNY KURS LOTNICTWA** urządza Liga obrony powietrznej państwa (Krakowski wojewódzki komitet) i dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie przy współudziale korpusu oficerskiego II. p. lotniczego. Kurs ten ma na celu zapoznanie słuchaczy z ogólnemi zasadami lotnictwa, znaczeniem tej dziedziny techniki jako jednego z najniezbędniejszych środków obrony państwa i czynnika ogólno-kulturalnego, oraz wstępne przygotowanie do bardziej gruntownych studjów tych słuchaczy, którzyby chcieli poświęcić się specjalnie lotnictwu i po dalszych studjach objąć stanowiska techników mechaników lotniczych lub pilotów. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych trzy razy w tygodniu w czasie od 16 stycznia do 15 maja br. Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu przed komisją słuchacze otrzymują świadectwa ukończenia kursu. Wpisy na kurs odbędą się w piątek 15 i sobotę 16 bm. między godz. 6 a 7-mą wieczorem w sekretarjacie państwowej szkoły przemysłowej Aleja Mickiewicza 7—9 I. p. drzwi Nr. 41. Opłata za cały kurs wynosi 5 zł.: jeden złoty płaci się przy zapisie, reszta w dwóch miesięcznych ratach po dwa złote.

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH,** Kraków, Sławkowska 6, urządza we środę 13 bm. miesięczne zebranie członków. Początek o 7 wieczór. Wstęp tylko dla członków.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 3—9 bm był następujący: na szkarlatynę zachorowało osób 6 (w tem 1 obca), na dyfterję 2 (w tem 1 obca), na odrę 25, na ospę wierzną 7, na koklusz 3, na mumps 4, na tyfus plamisty 2 obce.

— **CHOROBA REICHERTA.** Były naczelnik oddziału depozytów w kasie skarbowej w Krakowie Edmund Reichert, skazany w ubiegłym roku na 4 lata ciężkiego więzienia za sprzenie wierzenie depozytów tej kasy, przebywa obecnie w szpitalu więziennym św. Michała. Reichert cierpi na ciężką chorobę serca.

— **DWA WYPADKI TRAMWAJOWE.** Wczoraj na ul. Lwowskiej najechał tramwaj na wóz rozwożący wodę sodową. Skutkiem zderzenia woźnica Wojciech Czyż (lat 22) spadł z kozła i odniósł rany na głowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Na tejsamej ulicy zdarzył się wczoraj drugi wypadek tramwajowy. Przejeżdżający wóz tramwajowy potrącił przechodzącą Różę Langenthal, handlarkę, która doznała szeregu obrażeń na ciele. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannej oddał ją opiece domowej.

— **PODEJRZANA PARA.** Podczas obławy organa ekspozytury śledczej w Krakowie przytrzymały Leiba Lewka Weitzenbauma false Gangera (lat 35) z Chrzanowa znanego złodzieja paltotów i futer poszukiwanego za kradzieże w Krakowie i Bielsku. Weitzenbauma odstawiono do aresztów sądowych. Nadto przytrzymany został osobnik wątpliwego nazwiska, podający się jako Nusen Szulman (lat 24), mieszkaniec miasta Łodzi, przy którym znaleziono większą ilość narzędzi do otwierania najlepszych zamków mieszkaniowych. Szulmana odstawiono do aresztów sądowych.

— **ZE STAŁEJ RUBRYKI.** Nadrowska Olimpja zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 18 doniosła do policji, że dnia 11 bm. skradziono jej ze zamkniętego przedpokoju przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem 2 płaszcze damskie wartości 250 zł. — Na szkodę Maksa Schneidera zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki l. 22 skradziono w nocy z 10 na 11 bm. ze zamkniętej komórki 4 indyki i 2 gęsi wartości 130 zł. — Anna Giza, służąca, zam. przy pl. Groble l. 3 doniosła że dnia 11 bm. skradziono na jej szkodę z zamkniętej kuchni kożuch z białych baranów, kryty czarnem suknem wartości 200 zł.

—o-o—

— **GŁOSU ADWOKATÓW** ukazał się zeszyt VII, który zawiera następującą treść: Adw. Dr Goldblatt: Nasze sądownictwo. — Dr Witymir Dorożyński: Wytrwać na posterunku. — Adw. Dr Leon Geldwerth: W sprawie reformy postępowania ugodowego. — Adw. Dr S. Jampoler: O dobrowolnem zgłaszaniu się w charakterze świadka. — Więcej taktu a mniej zdenerwowania w naszych urzędach — Taryfa adwokacka. — Obrona interesów zawodowych adwokackich zagranicą a u nas. — Skargi i egzekucje o obce walnty. — Dr Teodor Molkner: zmiany w organizacji terytorjalnej i ich skutki prawne. — Przegląd orzecznictwa. — Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek gł. 22.

—o-o—

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** We czwartek dn. 14 bm. wygłosi p. Leopold Rozner odczyt n. t.: „Kryzys książki, czy literatury hebrajskiej?“ Początek o godz. 7·30 wiecz. Goście mile widziani.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

„WROGOWIE I PRZYJACIELE KOBIETY“.

Czwarty odczyt z cyklu swych wykładów na temat przesilenia kultury współczesnej wygłosi redaktor Dr. M. Kanfer w niedzielę, dnia 17 stycznia br. o godzinie 7 wiecz. w „Kollegium Wykładów Naukowych“.

—o-o—

— **WIECZÓR AUTORSKI.** Staraniem stow. Merkaz Haceirim odbędzie się w sobotę 16 bm. wieczór autorski znanego poety Bera Horowitza — ze współudziałem wybitnych sił artystycznych.

— **KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH,** (rynek gł. A—B l. 39) środa 13 bm. i piątek, 15 bm. prof. Dr Walery Goetel: Przeszłość globu ziemskiego (z obraz. świetln.); czwartek, 14 bm. prof. Dr Roman Dyboski: O uniwersytetach angielskich; niedziela, 17 bm. Dr M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety; poniedziałek, 18 i wtorek 19 bm. prof Dr Stefan Szczycki: Istota i kierunki współdziełczości; środa, 20 bm. prof. Konserw. muz. Jul. Bobilewicz i Czerny Szwarcenberg: Wieczór sonat; czwartek, 21 bm. Stella Landyówno: Wieczór autorski (recyt. p. Holzer). Pocz. o godz. 7 wiecz.

— **WYSTAWA W „DOMU ARTYSTÓW“** otwartą została w dniu 8 bm. Składają się na nią prace artystów: Depperta, Hronia, Jabłońskiego, Kamockiego Karszniewicza, Klimowskiego, Krchy, Stapińskiego Wodzinowskiego i innych. Ponadto przedłużoną jest wystawa gwiazdkowa. Obrazy od 20—50 zł. Co 10-ty gość otrzymuje litografję Piotra Michałowskiego.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i w piątek dalsze powtórzenia wytwornej komedji Edmunda Guiraud „Kobieta...“ (Une femme), której wykonanie przez artystów teatru krakowskiego z p. Bednarzewską na czele cała krytyka tak jednomyślnie przyjęła. Jutro wyjątkowo o godz. 7-mej „Trójka hultajska“ dla młodzieży szkolnej. Ponieważ p. Brydziński rozpoczyna w najbliższym czasie swój kontraktowy urlop i wróci do Krakowa dopiero po szeregu tygodni, teatr na ostatnie jego występy w tym okresie przeznacza najwybitniejszy utwór śp. Tadeusza Rittnera „Don Juana“, w którym świetny artysta stwarza w roli tytułowej jedną z najdoskonalszych swoich kreacyj, w Krakowie dotąd nieznaną. W przyszłym tygodniu odbędzie się w teatrze miejskim koncert znakomitej primadonny polskiej p. Ady Sari, która po triumfach amerykańskich dopiero co powróciła do kraju.

— **OPERETKA NOWOŚCI.** Na ogólne żądanie powtórzona będzie przemiła i arcywesoła operetka „Dziewczę w koszulce“ z koncertową grą p. Halmirskiej, resztę obsady tworzą pp.: Józefowicz, Orliński, Pilarski (junjor), Jaśkówna, Rewski, Wirska, Dąbrowski i inni. Repertuar bieżącego tygodnia wypełni na przemian paryska rewja: „Tylko dla dorosłych“, „Dziewczę w koszulce“ i quodlibet arcywesoły „Kraków w nocy“.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kobieta“.
Czwartek: „Trójka hultajska“ (szkolne o 7-mej).

OPERETKA

Środa: „Dziewczę w koszulce“.
Czwartek: „Tylko dla dorosłych“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Miłosny szał“.
WANDA: „Iwonka“.
SZTUKA: „Królowa mody“.
UCIECHA: „Dziecko paryskiego bruku“.
NOWOŚCI: „Wampiry Warszawy“.
REDUTA: „Dziki Cowboy“ (Hoot Gibson).
PROMIEŃ: „Markiza Yorisaka“.

Z giełdy

Giełda krakowska z 12 bm. (w nawiasie kursy z 11 bm.): Bank Komercjalny 0.12, Pol. Tow. Handl. 0.19 (0.18), Zieleniewski 9.75—9.5 (9.70—10), Parowozy 0.21, Górka 7.20, Polska Nafta 0.21 (0.20), Elektrownia Siersza 0.14—0.15, Ćmielów 0.19 (0.18), Krakus (0.15), Chodorów 5.50 (5.40), Chybie 4.20 (3.90—4.05) Piasecki 1.30 (1.30).

Dolar wykazywał i dzisiaj tendencję zniżkową; nieoficjalnie płacono 7.30—7.50, wieczorem obniżył się kurs dolara do 7.—.

Giełda warszawska z dnia 12 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgia — — Holandja — — — **Londyn 33.92,** Nowy Jork 6.98, Paryż 2.78, Praga — — **Szwajcarja 134.6** Wiedeń 98.25 — Włochy — —,

Akcje: Bank Małopolski Kraków — — Bank Przemysłowy Lwów — — Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·—, Puls 0·40, Wild — — Cegielski 0·20, Parowozy 0·22, Zawiercie 7·—. Żegluga — — Polska nafta — — Siła i Światło 0·20, Chmielów 0·25 Starachowice 1·05, Pocisk 1·10, Zieleniewski 9·50. Żyradów 7·75 Chodorów 8·40

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 64·—, w złotych 512·—, pożyczka kolejowa 119

* * *

Giełda wiedeńska z dnia 12 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28 25, Belgad 12.4, Berlin 16893 Bruksela 32 8, Budapest 9911, Bukareszt 319, Chrystania 145.0, Kopenhaga 17680, Londyn 3445, Madryt 10080 Medjolan 2.63, Nowy Jork 70935, Paryż 27·15 Praga 2101, Sofja 4.94 Sztokholm 190.10 Warszawa 103.70—104.5, Zurych 136·95 dolary 711·—, belgijskie —, bułgarskie 4·7·, duńskie — —, marki niemieckie 16862, angielskie 34 7, jugosłowiańskie 125, norweskie — —, polskie 105.50, rumuńskie 321, szwedzkie — —, szwajcarskie 136·70, hiszpańskie — —, czeskie 20·99 węgierskie 9.0, tureckie — —

Akcje: Zieleniewski 57·—, Silesja — —, Fanto 128 Gal. Karpaty 87, Galicja 6 0, Siersza 18, Bank Małopolski — —, Bank Hip. 37 Tepege —,

Papiery lokacyjne. Austr. renta 1·82 renta lutowa 2·38 losy tureckie 605·, Bodenkredit 159 austr. zakł. kred. 1.4 koleje austr. 382·

* * *

Zurych, 12. 1 PAT. Paryż 19.82, Londyn 25.13.2, Nowy Jork 5.17.7, Belgja 23.50, Włochy 20.90. Hiszpanja 73.60, Holandja 208.10, Berlin 1.23.8, Wiedeń 72.90, Sztokholm 138.60, Oslo 105.50, Kopenhaga 128.85 Sofja 3.67 i pół, Praga 15.32 i pół, Warszawa 64.50, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.17.5, Ateny 7.15, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.32.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 215. Tendencja stała.

Londyn, 12. 1 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.85 11/32, Holandja 12.07 5/8, Francja 126.68, Belgja 106.96, Włochy 120.23 Niemcy 20.38, Szwajcarja 25.13, Hiszpanja 34.15, Danja 19.50, Szwecja 18.12, Norwegja 23.72, Helsingfors 192.75, Praga 163.81.

Kongres socjalistów francuskich przeciw udziałowi socjalistów w rządzie

Paryż, 12. 1 PAT. Kongres socjalistyczny zamknięty został o godzinie 1·30 w nocy. Wniosek sprzeciwiający się udziałowi w rządzie przyjęty był 1766 głosami przeciwko 1331 głosom, przy 16 wstrzymaniach się od głosowania. Przyjęty wniosek odrzuca zasadę udziału socjalistów w rządzie utworzonym przez inne partje, zaznacza jednak, że partja socjalistyczna gotowa jest ponosić bezpośrednią odpowiedzialność za rządy bądź sama bądź przy poparciu innych grup lewicowych. Wniosek oświadcza dalej, że socjaliści są skłonni kontynuować politykę poparcia rządu, zdecydowanego złamać opór sfer finansowych, pracodawców i senatu.

Wniosek mniejszości ograniczał się do żądania dla partji socjalistycznej zgodnego i odpowiadającego realnemu jej politycznemu znaczeniu w kraju przedstawicielstwa w rządzie.

(Patrz artykuł na stronie 3-ciej. — Red.)

Chamberlain zachorował

Rapallo, 12. 1 PAT. Chamberlain, który powrócił z wycieczki do Pizy, zachorował na influensę. Chory ma wysoką gorączkę. Zdaje się, że wywiązał się także katar bronchialny.

—o-o—

Parlament włoski

Rzym, 12. 1 PAT. Izba włoska została zwołana na dzień 16 stycznia. Na porządku dziennym zbliżającej się sesji znajdują się traktaty lokarneńskie. Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie wyłącznie uroczystościom żałobnym ku pamięci zmarłej królowej matki.

—o-o—

Poseł Ulain dotąd na wolności

Budapeszt, 12. 1 PAT. Wiadomość o aresztowaniu posła Ulaina okazała się nieprawdziwą.

—o-o—

Krwawe demonstracje w Aleppo (Syrja)

Alepo, 12. 1 PAT. W czasie wyborów przyszło w mieście do wykroczeń, w czasie których zostało zabitych ośmiu demonstrantów, oraz jeden francuski oficer i jeden żołnierz. Demonstranci usiłowali zdobyć więzienie i uwolnić więźniów. Jednocześnie 1300 więźniów usiłowało wydostać się z więzienia i zdołano wysadzić kilka wyjść. Straż przeszkodziła ucieczce więźniów. W starciu zabito jednego więźnia.

Kronika telegraficzna

— Donoszą z Meksyku, że w stanie Gerra de Naywrit wylewy spowodowały wielkie spustoszenia. Zalanych zostało około 20 miejscowości, a 700 osób poniosło śmierć.

— Z Paryża donoszą: Br. Roux zawiadomił Akademję nauk o wynalezieniu przez Drów Ramona i Zellera antytoksyny przeciwko chorobie tężca. Stosowanie toksyny dało całkowicie zadowalające i trwałe rezultaty.

— Petit Journal dowiaduje się, że w rokowaniach handlowych francusko niemieckich zostało osiągnięte porozumienie.

— Matin zapewnia na podstawie informacyj otrzymanych z ministerstwa spraw zagranicznych, że prace przygotowawcze komisji do konferencji rozbrojeniowej rozpoczną się dnia 15 lutego.

— Ere Nouvelle donosi, że Briand złoży w parlamencie projekt ustawy przywracający tak zw. okręgowy system wyborczy, przyczem w związku z tem postawi kwestję zaufania.

— Wedle wiadomości ze źródeł japońskich z Mugdenu Czangs Tso Lin zerwał wszystkie stosunki z rządem pekińskim. Równocześnie ustała wszelka komunikacja między Mugdenem a Pekinem.

— Wczoraj udało się żołnierzom armji związkowej schwytać kilku bandytów, którzy ostatnio napadli na pociąg w Meksyku. Kilku z nich zostało zastrzelonych, kilku odprowadzono do więzienia.

— (Sin.) Zmarły niedawno właściciel galerji Luksemburga (wychrzczony Żyd), zapisał jedną ze swych kamienic przy ul. Stawki współpracownikom dwóch dzienników warszawskich, mianowicie „Kurjera Warszawskiego“ i „Kurjera Porannego“.

— Bank rzeszy niemieckiej zniżył dzisiaj stopę procentową z 9 proc. na 8 proc.

— N. Fr. Presse twierdzi że dewiza Warszawa poszła w górę. Na wiadomość, że Bank Polski ma zamiar kurs dolara obniżyć do 7 a nawet do 6.50, nastąpiła zwyżka złotego, który zrównał się z austrjackim szylingiem.

Jakie spłaciliśmy długi zagraniczne w ostatnim czasie?

Warszawa, 11 1. PAT. Dnia 15 grudnia, 31 grudnia roku zeszłego oraz 1 stycznia rb. przypada termin płacenia przez Polskę szeregu długów zagranicznych a mianowicie na rzecz Wielkiej Brytanji 130.438 funtów, Norwegji 508.000 kor., Szwecji 120.000 kor. Danji 10,750 k, Holandji 13.000 florenów, Szwajcarjii 2.200 fr. szw., Firmie Baldwin 99,500 dol. Francji 2532.600 fr. f., Stanom Zjedn. 500.000 dol., wreszcie udział w przedwojennych długach austrackich i węgierskich 229.000 dol. oraz rata amortyzacyjna łączne z kuponem bież. 8 proc. pożyczki amerykańskiej na sumę 3.750.000 dol. Wszystkie te raty zostały spłacone przez Bank Polski w terminie określonym odnośnymi umowami o konsolidacji długów, względnie kontraktami pożyczek, za pośrednictwem przedstawicielstw polskich zagranicą a co do długu francuskiego za pośrednictwem ambasady francuskiej w Warszawie.

Nowy dyr. departamentu obrotu pieniężnego

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 11 1. Sin. Jak się dowiaduję, w ciągu jutrzejszego popołudnia ma być zadecydowana pozytywnie sprawa nominacji nowego dyrektora departamentu obrotu pieniężnego min. skarbu w miejsce ustępującego Kubali. Kandydatem, jak wiadomo, jest dr Leon Barański, dotychczasowy komisarz rządowy Banku Polskiego. —

Traktat przyjaźni polsko-sowieckiej?

Domysły dziennika angielskiego

Londyn, 11. 1 PAT. „Manschester Guardian“ zamieszcza artykuł swego korespondenta berlińskiego zatytułowany „Prawdopodobne traktaty przyjaźni wzorowane traktatem turecko-rosyjskim“. Oczekują Berlin — pisze korespondent — że Polska zawrze z oSwietami traktat podobny do traktatu turecko-rosyjskiego. Przypuszczenie to opierane jest na fakcie utworzenia polsko-sowieckiej Izby handlowej Podpisanie takiego traktatu umożliwi obu państwom redukcję wojsk, która jest wskazana ze względu na kryzys, jaki te kraje przechodzą. Kwestję graniczne pomiędzy tymi państwami zresztą nie istnieją.

Izba Handlowa polsko-palestyńska

Warszawa, 11 1. (M) Dnia 19 bm. odbędzie się w Warszawie ogólne zebranie organizacyjne Izby handlowej polsko-palestyńskiej. Wybrana zostanie na zebraniu rada i zarząd Izby. Zaproszono najwybitniejszych przemysłowców i kupców żydowskich w kraju.

Ludność chrześcijańska ze Syrji chroni się do Palestyny

Warszawa, 11 1. (M) Z Jerozolimy donosi Żat: W związku z ostatniemi zaciekłemi walkami między Druzami a wojskami francuskiemi na granicy palestyńskiej, przybywają do Palestyny setki uciekinierów chrześcijańskich z miejscowości ogarniętych powstaniem.

Zaciekłe walki w Syrji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Warszawa, 11 1. (M) Żat donosi z Jerozolimy: Z północnych granic kraju niedaleko od kolonji żydowskiej Metula, nadchodzą niepokojące wiadomości o nowych zaciekłych walkach, jakie rozgrywały się między plemionami zbuntowanych Druzów a wojskiem francuskiem. Według otrzymanych dotąd wiadomości, Druzowie zdobyli po długiej, zaciętej walce chrześcijańsko-arabskie miasto Rashaja. — Druzowie znęcali się w sposób okrutny nad mieszkańcami tego miasta. Zamordowali m. i. dwóch księży, wiele kobiet i dzieci. Splądrowali i spalili dwie świątynie chrześcijańskie a wszystkie domy i zabudowania w zdobytem mieście zostały obrabowane. Ludność wszystkich okolicznych wsi arabskich ogarnęła panika.

Zuchwały napad bandycki

Meksyk, 11. 1 PAT. Według doniesień prywatnych z Guadalajara, napadło 20 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów na pociąg między Guadalajara a Meksykiem i zamordowało większość podróżnych i żołnierzy eskorty z wyjątkiem 7, którzy zostali ciężko ranni. Pociąg został następnie wraz z ofiarami podpalony przez rabusiów. Bandyci pozostawali pod komendą pewnego byłego pułkownika Uciekli oni na lokomotywie, unosząc ze sobą 300 tys. pezos. Połączenia telegraficzne zostały przez bandytów przerwane.

Interpelacja w sprawie rugów w P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. (Sin) Dziś została wniesiona w sejmie interpelacja Koła Żydowskiego w znanej już i kilkakrotnie poruszonej w prasie sprawie rugowania Żydów z PKO.

Schulze - Nadossy - Widischgraetz

Berlin, 12 1. PAT. Pisma tutejsze donoszą z Budapesztu, że w aferze fałszowania banknotów frankowych wybitną rolę odegrał obywatel niemiecki Schulze, który przedstawiony był ks. Windischgraetzowi jako doświadczony fałszerz, podrabiający już dawniej w Bawarji banknoty 500 frankowe. W tymże charakterze Schulze wziął udział w fałszowaniu banknotów. Schulze pozostawał w ścisłych stosunkach z prefektem policji Nadossym. W kilka tygodni po rozpoczęciu fałszowania baknotów Schulze znikł z Budapesztu. Obecnie jest on podejrzany o zdradzenie przed policją francuską nazwisk fałszerzy węgierskich. Schulze pochodzi z Bawarji, nie jest on jednak identyczny ze zbiegłym do Węgier tegoż nazwiska mordercą Erzbergera.

„Vossische Ztg“ dowiaduje się, że ks. Windischgraetz złożył wczoraj zeznania w wysokim stopniu obciążające prefekta policji węgierskiej Nadossy'ego. Według zeznań ks. Windischgraetza Nadossy miał pierwszy wejść w porozumienie z Schulzem i namówił pozostałych oskarżonych do udziału w fałszerstwie.

Biskup polowy Zadrawetz będzie postawiony w stan oskarżenia

Wiedeń, 12 1. PAT. „Wiener All. Ztg“ donosi z Budapesztu, że biskup polowy Zadrawetz będzie oskarżony o zatajenie zbrodni fałszerstwa o której był poinformowany. Ma on w najbliższych dniach złożyć swą godność biskupa i cofnąć się do klasztoru. Biskup Zadrawec jest członkiem klasztoru franciszkańskiego.

Lot do bieguna w ciemności

Oslo, 11. 1 PAT. Dwaj norwescy lotnicy Eliasen i Gross rozpoczęli swój lot w ciemności. Wyjechali oni ze stacji marynarskiej Horten do Szpitzbergen. Lot odbywa się prawie bez przerwy po ciemku, ponieważ okolice, przez które lotnicy chcą przelecieć są oświetlone przez słońce zaledwie tylko przez parę godzin. Lotnicy spodziewają się, że będą się mogli orjentować przy pomocy zorzy polarnej.

— Mistrz czechosłowacki w atletyce Frysztenski zawiadomił telegraficznie dzienniki czechosłowackie że przyjmuje wyzwanie Cyganiewicza, który w „Il. Kur. Codz.“ przyrzekł wypłatę 1.000 dol. temu, kogo w ciągu godziny nie zdoła zwyciężyć. Jako warunek Fryszteński stawia, aby spotkanie odbyło się w Pradze lub w Warszawie.

Protesty z powodu wystawienia filmu z Wilhelmem II. w Anglji

Frankfurt nad Menem, 12, 1 PAT. Frankfurter Ztg. donosi z Londynu: Film przedstawiający byłego cesarza Wilhelma spotkał się z protestami na prowincji Anglji. Szczególnie byli żołnierze frontowi grozili że zniszczą film, jeżeli nie będzie usunięty. W innych miejscowościach prowincjonalnych zaniechano przedstawienia filmu, ponieważ wpłynęły listy anonimowe z pogróżkami do właścicieli kinematografów.

Drobne ogłoszenia

Zawiadamiam P. T. Publiczność iż z dniem 18-go stycznia br. otwieram zakład fryzjerski dla Pań i Panów przy ul. Dietla 51 (osobne wejście dla Pań). Siły kwalifikowane pierwszorzędne. Strzyżenie bro... à la Garconne wykonuje specjalista p. Apiel Wikw... mameuire. Zakład w sobotę zamknięty. — Z poważaniem Józef Schönwald, Kraków.

Prawnik (Żyd) znający ustawodawstwo Kongresówki poszukiwany do prowadzenia biura porady prawnej. Zgłoszenia piśmienne sub „Kongresówka“ do Adm. N. Dz.

Pożyczka hipotecznie zabezpieczona poszukiwana. Zgłoszenia pod „D 3000“ do Adm. N. Dz.

KREDENS

dębowy bog. rzeźbiony, **Sekretarz Marji Teresy, Samowar rosyjski**, Taca duża, Cytra koncert. i obraz Turka do sprzedania.

Kraków, ul. św. Jana 16, I. p. Nr. drzwi 1.

Zakopane pensjonat „PRZEŁĘCZ“

ulica KOŚCIELNA w centrum widok na Giewont, ogród, pokoje słoneczne nowo umeblowane komfort, kuchnia pierwszorzędna, także jarska, poleca swe usługi P. T. Intel. **Andrasz.**

REKLAMA dźwignią :: handlu ::

Mosty żelazne, konstrukcje żelazne, Kotły różnych systemów

jako specjalność — KOTŁY SYSTEMU:

Babcock i Wilcox w Londynie

KOMPLETNE URZĄDZENIA: rzeźni, chłodni, gazowni, elektrowni, wodociągów, cukrowni, gorzelni, drożdżarni, browarów, tartaków, rafineryj nafty, cegielni

Maszyny parowe, kompresory, żurawie, pompy, walce drogowe, wagony tramwajowe, osobowe, towarowe i cysternowe dostarczają na dogodnych warunkach

Polskie fabryki maszyn i wagonów

L. ZIELENIEWSKI

Sp. Akc.

KRAKÓW.

Spólnik

do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa poszukiwany. Zgłoszenia pod „D 4000“ do Admin. Now. Dz.

Na karnawał

Suknie balowe, wieczorowe, kostjumy redutowe, historyczne i fantazyjne, wykonuje bardzo szykownie i tanio

Pracownia „OGNISKA PRACY“

Kraków, Mikołajska 9, II. p.

Godziny przyjęć: między 11—2 przedpoł.

Dobrze prosperujące przedsiębiorstwo

na pierwszorzędnej ulicy handlowej w Krakowie

poszukuje spólnika

z kapitałem. Pisemne zgłosze. pod „2000 D.“ do Admin. N. Dz.

Perły, Korale, Brylanciki, Filtry

NOWOŚCI KARNAWAŁO...

hurt i detal

H. Oppenheim i Syn

Kraków, Stradom 13. Tel. 4218.

Do pielęgnowania

chorych położnic w miejscu, jak i w okolicach polecają się dobrze wyszkolone Siostry pielęgniarki

1298 **Zakład Sióstr**

Kraków-Podgórze, ul. Józefińska 29, I. p. Telefon Nr. 1044. Rok założenia 1910.

PRZEPIĘKNA KSIĄŻKA

Dr. BENJAMINA SCHLAGERA:

SPINOZA

ZDJĘCIA Z DUSZY HERETYKA

Cena 5 Zł z przesyłką 5·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach przez księgarnię „WIEDZA i SZTUKA“ **S. TAFFETA, Kraków, Gołębia 10**

Orlika

Śmietankowe karmelki Są najlepsze

I. Szkółka Hebrajsko-Polska w Podgórzu

przyjmuje zgłoszenia dla dzieci od 3—6 lat. Rękawka 15, od 9—1.

GIBBS

SAVON DENTIFRICE

Przedstawicielstwo i skład na Małopolskę i Śląsk firm **Gibbs i Dorin, Paris**

Dom handlowy „EMHA“

Hurtowna sprzedaż art. kosmetycznych

Kraków, Stradom 16.

KASYNO SOPPOTY

otwarte przez cały rok

Rouletta-Baccara

gra odbywa się na guldeny gdańskie

Minimum 2 guld.

Maximum 2400 guld.

Sporty zimowe

Wolne miasto Gdańsk

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

TELEFON 279. **W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7.** TELEFON 279.

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7